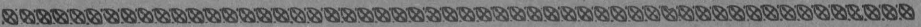


# ŻYCIE SZKOLNE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY NAUCZYCIELSKIM KONFERENCJOM REJONOWYM  
I W OGÓLE SPRAWOM SAMOKSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI  
WYDAWANY PRZEZ KOMITET REDAKCYJNY PRZY Z. N. P. WE WŁOCŁAWKU



Zeszyt 4 (193)

KWIECIEŃ

1 9 3 9

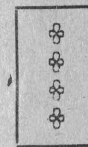
*Wychowujemy się przez całe życie,  
i nie ma w życiu naszym takiego okreś-  
lonego momentu, kiedybyśmy powiedziec  
mogli, żeśmy rozwiązali zagadnienie  
własnego wychowania.*

*Sergiusz Hessen.*

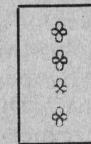
W Ł O C Ł A W E K 1 9 3 9

Adres Redakcji i Administracji: Włocławek, Żabia 13.

Konto w P. K. O. 62.112.



# ŻYCIĘ SZKOLNE



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY NAUCZYCIELSKIM KONFERENCJOM  
REJONOWYM I W OGÓLE SPRAWOM SAMOKSZTAŁCENIA  
NAUCZYCIELI

WYDAWANY PRZEZ KOMITET REDAKCYJNY PRZY Z. N. P. WE WŁOCŁAWKU

## TREŚĆ ZESZYTU

1. *Józef Jońca*. Organizowanie pracy w szkole na podstawie systematycznie prowadzonych obserwacji dzieci i badań środowiska. . . . . 145
2. *Roman Borkowski*. Korespondencja międzyszkolna i jej wartość wychowawcza i naukowa . . . . . 161
3. *J. Flisak*. Czy i jak uczeń szkoły powszechnej może zdobyć „Pos'a” . . . . . 169
4. *Walery Nowicki*. Ćwiczenia stylistyczne w szkole powszechnej (c. d.) . . . . . 172
5. *Walery Nowicki*. Ćwiczenia słownikowo-gramatyczne w klasie II szkoły powszechnej (c. d.) . . . . . 177
6. *Józef Flisak*. Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej: . . . . . 181
7. *Józef Flisak*. Kultura fizyczna jako profilaktyka przestępczości . . . . . 186
8. Z szerokiego świata . . . . . 189
9. Książki nadesłane . . . . . 191
10. Czasopisma nadesłane

*Józef Jońca*.

### ORGANIZOWANIE PRACY W SZKOLE NA PODSTAWIE SYSTEMATYCZNIE PROWADZONYCH OBSERWACJI DZIECI I BADAŃ ŚRODOWISKA.

(ak.)

#### Wyniki prowadzonych spostrzeżeń w pracy szkolnej.

Po przeszło dwumiesięcznym okresie prowadzenia obserwacji dziatwy szkolnej i notowaniu spostrzeżeń mogło nauczycielstwo zdać sobie sprawę z tego, z jakim elementem będzie mieć do czynienia w dalszej pracy, jakie uboczne wpływy działają na dziatwę, jakie są skutki tych wpływów i jakie należy przedsięwziąć środki, by pracę swą uczynić lepszą i skuteczniejszą. Przy ustalaniu odpowiedzi na powyższe pytania postępowano w ten sposób, że w oznaczonym czasie zbierali się uczący w danej klasie wraz z kierownikiem szkoły na konferencję. Na konferencji takiej, po dokładnym omówieniu spostrzeżeń o każdym uczniu i ustaleniu opinii, ustalono braki w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania jak i w zakresie wychowania w danej klasie. Jednocześnie radzono nad wyborem środków, które należało stosować, by braki te usunąć i ustalono wspólny sposób postępowania całego grona. Podczas takiego zebra-  
nia zastanawiano się również nad tymi uczniami, którzy

#### WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2 zł. 50 gr.

Cena ogłoszeń: Cała str. 120 zł, 1/2 str. 70 zł, 1/4 str. zł. 40.

K 784/57  
Przyjęte 25/XI  
#4-6 25-

wymagać będą specjalnej opieki i zabiegów wychowawczych. Podobnie postępowano z pozostałymi klasami. O ile ustalenie braków w zakresie nauczania i wychowania nie naręczało trudności, to natomiast daleko trudniej było niejednokrotnie ustalić sylwetkę ucznia. Stwierdzić należy, że błędów popełniono niewiele i że ustalone opinie okazały się trafne. Dla przykładu przytoczę tu dwie takie charakterystyczne opinie.

W. Ż. uczeń kl. IV-ej ma lat 12, w klasie jest drugi rok. Pracą szkolną nie interesuje się, na lekcjach nie uważa, do szkoły przychodzi nieprzygotowany. Wpływa na uczniów w klasie ujemnie (zachęcanie do nieposłuszeństwa i opuszczania lekcji). Przyłapany został na kradzieży. Jest nieposłuszny w obec nauczycieli. Warunki pracy w domu niesprzyjające, gdyż ojciec zajmuje jedną izbę, w której mieszkają dwie rodziny. W domu nędza: ojciec zarabia mało i zarobione pieniądze przepija. Nikt się dzieckiem nie opiekuje, wolny czas od nauki spędza na ulicy. Dziecko wymaga specjalnie troskliwej opieki.

A. G., uczeń klasy VI-tej, ma 12 lat. Jest pracowity, sumienny i systematyczny w pracy. Dziecko wykazuje nieprzeciętną inteligencję. Posiada wielkie uzdolnienia do matematyki i nauk przyrodniczych. Jest bardzo lubiany przez kolegów, na których wywiera wpływ dodatni. Ojciec rolnik-reemigrant z Ameryki. Troszczy się o danie dziecku należytego wykształcenia i wychowania, do szkoły odnosi się bardzo dobrze. Warunki pracy domowej zupełnie dobre.

Opinie te tych uczniów wybrałem specjalnie ze względu na dalsze ich dzieje. Pierwszy z nich po kilkumiesięcznym pobycie w szkole został ze szkoły usunięty za kradzieże i demoralizowanie dzieci swym zachowaniem i znalazł przytułek w domu poprawczym. Drugi po ukończeniu klasy szóstej złożył egzamin do gimnazjum z pierwszą lokatą i jest jednym z najlepszych uczniów swojej w klasie.

Zrozumiałą jest rzecza, że nie wszystkie opinie o uczniach, były tak gruntowne, że nie byłyone czymś stałym, lecz ulegały z biegiem czasu uzupełnieniom i zmianom, gdy zaistniały ku temu okoliczności. Pozwoliły jednak w stosunkowo krótkim czasie zorientować się, z jakim elementem dziecięcym ma się do czynienia, zastosować odpowiednie metody postępowania i uniknąć błędów.

Poznanie w ten sposób dziatwy szkolnej, ustalenie niedomagań w poszczególnych klasach tak w zakresie wychowania, jak i w zakresie różnych przedmiotów, zaznajomienie się ze środowiskiem szkoły pozwoliło wyróżnić te zagadnie-

nia, potrzeby, które dotyczyły już nie poszczególnych klas, lecz całej szkoły. Zagadnienia te wymagały przemyślenia metod postępowania i ich realizacji, by poziom szkoły podnieść. Na zwołanym w tym celu posiedzeniu Rady Pedagogicznej został opracowany konkretny plan dydaktyczny i wychowawczy szkoły, oparty z jednej strony na wymaganiach programów, z drugiej zaś na realnych życiowych potrzebach, jakie dostarczyła szkoła i środowisko.

Te wytyczne pracy szkolnej były owocem wspólnego wysiłku całego grona, dla wszystkich więc były one jednako ważne, co pociągnęło za sobą czynne nastawienie się do pracy i wytworzenie specjalnej atmosfery wychowawczej, która obejmowała zarówno nauczycieli jak i uczniów.

Nie będę tu omawiał wszystkich zagadnień, jakie dostarczyły przeprowadzone obserwacje i konsekwencje, jakie za sobą pociągnęły w pracy szkolnej, gdyż zbyt rozszerzyłoby to ramy pracy niniejszej. Ograniczę się do omówienia wyników badania środowiska rodzinnego dzieci, jego wpływu na dzieci i ich prace i w związku z tym na odpowiednią organizację pracy szkolnej i pracy domowej ucznia. Nie zawsze bowiem sprawa ta jest doceniana należycie przez nauczycieli i tam w niejednym wypadku szukać należy przyczyn ujemnych wyników pracy nauczyciela.

Stwierdzone więc zostało, że olbrzymia liczba dzieci nie ma należytej opieki w domu, gdyż oboje rodzice pracują w fabryce, dzieci zaś w tym czasie pozostawione są samym sobie. Część dnia spędzają one na nauce w szkole, po powrocie zaś ze szkoły wałęsają się bez celu po ulicy, dopuszczając się karygodnych wybryków. Warunki pracy domowej ucznia były również niezadawalające. Dokładne obliczenia wykazały, że 47% uczęszczających do szkoły mieszkało w lokalach jednoizbowych, 45% w lokalach dwuizbowych, a tylko 8% mieszkało w lokalach 3 i więcej izbowych. Dość częste były wypadki, że w jednej izbie mieszkały dwie rodziny. Dziecko nie miało najczęściej żadnego miejsca, gdzieby mogło spokojnie wykonać swą pracę. Konsekwencją tego stanu rzeczy było to, że dzieci te przychodziły do szkoły nie przygotowane, nie były wdrożone do systematycznej i poważnej pracy. Dodać do tego należy, że rozwój fizyczny dziatwy pozostawiał wiele do życzenia. Badania lekarskie wykazały u bardzo wielu dzieci powiększenie gruczołów i wybitną anemię. Rodzice zdawali sobie sprawę z tego stanu rzeczy, lecz wysiłki ich w kierunku zapobieżenia temu rozbiły się, gdyż zarobki jednych były bardzo niskie, dru-

dzy zaś byli bez pracy. Stosunek większości rodziców do szkoły był na ogół dobry. Szkołą, jej zamierzeniami i postępami w nauce swych dzieci interesowali się i starali się przyjść z pomocą. Lecz był również znaczny odsetek takich, których stosunek do szkoły określić można jako obojętny. Postępami dzieci swych w nauce i ich zachowaniem mało się interesowali, byli bardzo rzadkimi gośćmi w szkole, chyba że zostali wezwani.

Od pomyslnego więc rozwiązania powyższego zagadnienia zależało w dużej mierze osiągnięcie przez szkołę należytego poziomu. Zadania, jakie sobie wspólnie postawiliśmy, by stan ten zmienić były:

1. umożliwić dziecku wykonanie prac zadanych do domu,
2. wyrwać dzieci z pod destrukcyjnego wpływu ulicy i umożliwić im godziwe spędzenie czasu wolnego od nauki,
3. wciągnąć do czynnej współpracy ze szkołą rodziców i te wszystkie czynniki środowiska, którym leży na sercu dobro i przyszłość dziecka.

Realizację tych zadań rozpoczęliśmy od stworzenia warunków, umożliwiających dzieciom należyte odrabianie prac zadanych do domu, bowiem stan dotychczasowy bardzo ujemnie odbijał się na poziomie szkoły i uniemożliwiał należyte realizowanie programu. Praca nasza w tym kierunku wyglądała początkowo w ten sposób, że dzieci przychodziły do szkoły po skończonych lekcjach, zbierały się w dwu salach szkolnych wyznaczonych na ten cel i tu każde z dzieci odrabiało zadane lekcje. Dzieci nie były pozostawione samym sobie, ponieważ w każdym dniu miał dyżur jeden z nauczycieli, który czuwał nad zachowaniem się dzieci i służył radą i pomocą tym dzieciom, które w pracy napotykały trudności. Dzieci coraz chętniej przychodziły do szkoły, by tu odrabiać zadane lekcje. Z czasem przychodziły nie tylko te dzieci, które miały nieodpowiednie warunki pracy w domu, lecz również i te, które te warunki miały zupełnie odpowiednio, gdyż znajdowały tu pomoc.

Ten stan, jakkolwiek dawał pomyslnie rezultaty, nie zadawał mi, ponieważ takie odrabianie prac domowych dzieci robiło wrażenie nauki szkolnej, albowiem dzieci były skrupowane miejscem w ławkach i po wykonaniu pracy musiały wracać do domu, by innym dzieciom nie przeszkadzać w dalszej pracy. Z drugiej strony względy zdrowotne przemawiały też za tym, by sprawę tą rozwiązać w inny sposób. Dzieci bowiem zbierały się w godzinę po zakończeniu zajęć szkolnych, kiedy klasy nie mogły być jeszcze należyście przewietrzone po ich sprząnięciu, a kurz nie osiadł w do-

statecznym stopniu, by mógł być gruntownie usunięty. Przesunąć zaś czas zbiórki na późniejszą godzinę nie można było ze względu na to, że dzieci musiałyby wracać o zbyt późnej porze do domu. Prócz tego chodziło mi jeszcze o to, by dzieci po odrobieniu zadanych prac, mogły pozostać w dalszym ciągu i wolny już czas od nauki spędzić na godziwych rozrywkach i grach, a nie wracać na ulicę lub do przepelnionych mieszkań. Tego w szkole nie można było zrobić z powodu braku odpowiedniego na to lokalu.

Uplanowałem sobie zdobycie odpowiedniego lokalu poza szkołą, by tam urządzić świetlicę i skoncentrować w niej życie pozaszkolne młodzieży. Zwróciłem się w tej sprawie do właściciela fabryki, gdzie spotkałem się z całkowitym zrozumieniem. Właściciel fabryki dał na ten cel lokal w budynku fabrycznym, składający się z czterech sal i przyszedł z wydatną pomocą w urządzeniu tego lokalu. Zwróciłem się również o pomoc do rodziców dzieci i miejscowego społeczeństwa niezainteresowanego bezpośrednio szkołą, by również rodzice jak szersze społeczeństwo przyszło z pomocą w dokonaniu zamierzonego dzieła. Zamierzenie to spotkało się z życzliwym przyjęciem. Rodzice opodatkowali się na ten cel, społeczeństwo złożyło ofiary. Powołany w tym celu Komitet, w skład którego wchodził rodzice i przedstawiciele miejscowych organizacji i instytucji, zajął się urządzeniem ofiarowanego przez fabrykę lokalu. W stosunkowo krótkim czasie lokal został zaopatrzony w stoły, krzesła, ławki, zabawy i gry świetlicowe, czasopisma i książki dla młodzieży. Dwie sale zostały przeznaczone na odrabianie prac domowych dzieci, w trzeciej była czytelnia, a czwarta była przeznaczona na zabawy i gry. Lokal ten, który otrzymał nazwę świetlicy szkolnej, był otwarty codziennie od godz. 16 do 19. Przychodziły do niego i te dzieci, które nie miały odpowiednich warunków pracy w domu i tu pracowały, jak również i te, które w domu odrobiły zadane lekcje, a do świetlicy przyszły, by sobie poczytać i zabawić się. Przeciętnie do świetlicy przychodziło około 100 dzieci dziennie.

Pewne trudności były początkowo z opieką dziatwy, która przebywała w świetlicy, gdyż trud cały spadał na barki nauczycielstwa. Z biegiem czasu udało mi się tę sprawę zorganizować tak, że obecność nauczyciela, choć pożądana, nie była konieczna. Opiekę nad młodzieżą w świetlicy objął Komitet, który wyznaczył stałe dyżury swym członkom i tym osobom z poza Komitetu, które do tej pracy zgłosiły swój akces. Rola nauczyciela, który w danym dniu

miał dyżur, ograniczała się raczej do kontroli i udzielania rad i wskazówek dyżurującym członkom Komitetu oraz dzieciom klas starszych, które opiekowały się swymi młodszymi kolegami i pomagały im w pracy. Podkreślić tu należy, że wszystkie te jednostki, które tej pracy w świetlicy się podjęły, wywiązały się z niej należycie i wyniki tej pracy były zadowalające. Prócz tego droga ta prowadziła do czynnej współpracy środowiska nad wychowaniem młodzieży. Szkoła nie była czymś oderwanym od danego terenu, lecz stanowiła z nim żywą i istotną całość. Odbiło się to również dodatnio na stosunku rodziców do szkoły i jej zamierzeń, czego dowodem była choćby znaczna pomoc materialna na potrzeby szkoły, która w porównaniu z latami ubiegłymi wzrosła przeszło trzykrotnie. Rodzice bowiem potrafili ocenić trud, pracę i opiekę, jaką niosła szkoła i nauczycielstwo ich dzieciom.

Świetlica ta w znacznym stopniu spełniła postawione jej zadania, tj. umożliwiła dzieciom nie posiadającym dobrych warunków domowych należyte odrabianie zadanych prac i wyrwała je z ulicy. Należało jeszcze ująć w należyte łożysko zainteresowania działalnością szkolną, skierować ich wielką żywotność i chęć działania ku celom, które odpowiadałyby zamierzeniom szkoły, tj. przyczyniały się do rozwoju umysłowego i fizycznego i dawały możliwość wyzycia się młodzieży z nadmiaru energii. Po głębokiej rozprawie postanowiliśmy założyć w szkole harcerstwo. Warunki ku temu były odpowiednie, gdyż wśród grona pracował nauczyciel harcerz i harcerka. Utworzone więc zostały dwie drużyny harcerskie: męska i żeńska. Przy nich z biegiem czasu powstały gromady zuchowe. Praca w drużynach harcerskich dawała dobre rezultaty. Metody bowiem stosowane przez harcerstwo odpowiadają młodzieży i jej zainteresowaniom, praca ta młodzieży podoba się i pociąga ją. Od powstania harcerstwa wolny czas od nauki spędzała młodzież na zbiórkach, podejmowanych dobrowolnie pracach i wycieczkach, które odciągały ją od bezużytecznego marnowania czasu na ulicy, a wyrabiały w niej dodatnie zalety kształtującego się charakteru. Tak wyglądały nasze drogi postępowania prowadzące do zrealizowania postawionych wyżej zadań, wynikających ze specyficznych warunków środowiska.

Po rocznej pracy, opartej na przedstawionych w pracy niniejszej przesłankach, można było zdać sobie sprawę z tego, czy otrzymane wysiłki współmierne są wysiłkom, jakie podjęło grono szkoły i czy podjętą pracę należy kontynuować w dalszym ciągu. Otóż stwierdzić należy bezstronnie, że rezultaty te były zupełnie dobre.

Stan wychowawczy młodzieży był znacznie lepszy niż przed rokiem. Polepszyło się znacznie zachowanie młodzieży zarówno w szkole jak i poza szkołą, coraz rzadziej można było spotkać dziecko wałęsające się bez celu, natomiast widać było je w świetlicy przy pracy lub zabawie, albo też na zbiórkach harcerskich i wycieczkach. Zmalała do minimum liczba dzieci przychodzących do szkoły z nieodrobionymi lekcjami. Zauważyć się dało zwłaszcza u młodzieży starszej poważniejsze nastawienie do pracy w szkole, co przejawiało się w zwracaniu młodzieży do nauczycieli o radę i pomoc w rozwiązaniu interesujących ją zagadnień, które nie wchodziły w zakres programu nauczania. Wybitnie wzrosła karność w szkole, która powstała na tle atmosfery zaufania młodzieży do nauczycieli, wyrosłej na gruncie troski o dobre dziecko. Dziecko bowiem wiedziało, że nauczyciel zna go, interesuje się nim, chce jego dobra i troszczy się o nie, więc wzamian starało się tak postępować, by nauczyciel nie miał powodów gniewać się na nie, a był z niego zadowolony.

Wytworzenie tej atmosfery między nauczycielem a dziećmi, stworzenie warunków umożliwiających dzieciom należyte korzystanie z nauki szkolnej i odrabianie prac domowych, odbiło się na poziomie szkoły, który znacznie się podniósł. Dowodem tego może być następujący fakt. Z klasy VI-ej składało ośmioro dzieci egzamin wstępny do różnych typów szkół średnich i wszystkie te dzieci egzamin ten złożyły i zostały przyjęte, choć nie były to najzdolniejsze dzieci tej klasy. Zmniejszyła się również liczba dzieci pozostawionych na drugi rok w tej samej klasie w porównaniu z rokiem poprzednim, chociaż klasyfikacja została przeprowadzona dość ostro. Gdy w roku szkolnym 1935/36 liczba dzieci pozostawionych na drugi rok wynosiła 23%, to w r. 1936/37 18%, a w r. 1937/38 tylko 14,7%.

Ciekawe wyniki otrzymaliśmy w klasie pierwszej, w której zostały przeprowadzone na początku roku badania inteligencji i na którą została zwrócona specjalna uwaga przez cały rok. Wychodzę bowiem z założenia, opartego na wieloletnim doświadczeniu, że od wdrożenia dzieci do pracy w szkole w pierwszych dwu klasach, od staranności i dokładności wykonywanych tam prac (pismo), od opanowania podstawowych wiadomości i wytworzenia specjalnej atmosfery zbliżającej szkołę do dziecka, zależy w znacznej mierze dalszy pomyślny pobyt tego dziecka w szkole i poziom klasy. Dlatego też klasy te powierzać należy nie tym nauczycielom, którzy chcą je prowadzić ze względu na to, że nie ma

tam zeszytów do poprawiania, że klasy te nie wymagają gruntowniejszego przygotowania się rzeczowego lecz tym, którzy lubią dzieci, którzy potrafią zniżyć się do poziomu dziecka siedmio czy ośmio letniego i to dziecko zrozumieć, którzy odznaczają się systematycznością, starannością, dokładnością i konsekwencją postępowania i cechy te potrafią dzieciom wdroyć. Otóż w omawianej klasie na 58 dzieci pozostało w tej samej klasie 3-je dzieci, co stanowi 5%. W klasie drugiej na 60 dzieci—pięcioro drugorocznych, co stanowi 6.6%.

Osiągnięte wyniki w ciągu tego roku wykazały, że droga jaka została obrana, była celowa, a praca pożyteczna i że należy ją dalej kontynuować i pogłębiać. Przekonały one również tych członków grona, którzy początkowo do podjętej pracy odnosili się sceptycznie. Prowadzone obserwacje nad uczniami, wnikanie w środowisko, badanie przyczyn niepowodzenia ucznia w szkole i notowanie spostrzeżeń wykazały, iż nauczyciel bardzo często się myli, gdy wyrabia sobie powierzchowną opinię i na jej podstawie ocenia ucznia. O celowości notowania spostrzeżeń przekonaliśmy się w następnym roku, gdy do szkoły przyszło dwóch nowych nauczycieli. Na podstawie spostrzeżeń zeszlórocznych w bardzo krótkim czasie zorientowali się, z jakim materiałem dziecięcym będą mieli do czynienia, które z pośród dzieci wymagać będą większej opieki i pomocy i jakie wymagania stosować należy do poszczególnych dzieci. Spostrzeżenia te wprowadziły ich odrazu w życie szkoły i wytknęły im drogę postępowania.

### **Opracowanie i prowadzenie arkuszy obserwacyjnych.**

Notowanie spostrzeżeń w zeszytach okazało się mało praktyczne, gdyż było mało przejrzyste. Z drugiej strony, gdy uczeń pozostawał w tej samej klasie na drugi rok, zachodziła potrzeba albo przepisywać te spostrzeżenia do zeszytu tej klasy, do której uczeń będzie uczęszczać, lub też kartkę wyrwać i wkleić. W związku z tym powstała myśl, by opracować arkusze spostrzeżeń, w których notowane byłyby wszystkie spostrzeżenia o uczniu od chwili jego wstąpienia aż do ukończenia szkoły, by można było śledzić jego rozwój fizyczny, umysłowy i ewolucję uzdolnień. Pracę nad opracowaniem arkusza podjąłem pod koniec roku szkolnego 1936-37, by już z początkiem następnego roku można go było wprowadzić w życie.

Przystępując do opracowania arkusza spostrzeżeń, brałem pod uwagę potrzeby tej szkoły, do której arkusz ten miał być zastosowany. Dlatego też jedne zagadnienia zostały w arkuszu szerzej potraktowane, innym poświęciłem mniej miejsca lub je zupełnie pominąłem. Z tego też względu arkusz ten nadawał się specjalnie do tej szkoły, dla której był opracowany, chociaż z małymi poprawkami może być zastosowany w każdej innej szkole.

Wychodząc z tych przesłanek, dużo miejsca poświęciłem w arkuszu domowi rodzinnemu dziecka, gdyż była to miejscowość, jak z pracy tej wynika, gdzie znajomość tej sprawy była rzeczą konieczną dla nauczyciela i szkoły, jeżeli ta spełnić miała należycie swe zadania i osiągnąć należyty poziom w dziedzinie nauczania i wychowania. Jest to zresztą zagadnienie tak ważne i tak wielki wywiera wpływ na dzieci i szkołę, że nauczyciel nie może obok niego przejść obojętnie, nie zdawszy sobie sprawy z jego roli.

Wiele miejsca w arkuszu zajmuje również sprawa notowania spostrzeżeń o rozwoju fizycznym dziecka, przebiegłych chorobach i wpływie ich na rozwój umysłowy. Jest również zagadnienie, które często uchodzi uwadze nauczyciela nie dlatego, by nie zdawał sobie sprawy z jego doniosłości, lecz nie zwraca na to większej uwagi. Uwytklając tę sprawę w arkuszu obserwacyjnym, chciałem zwrócić uwagę nauczyciela, by zagadnienie to brał pod swą rozwagę w swej pracy dydaktycznej i by odpowiednio organizował wychowanie fizyczne młodzieży.

Zapoczątkowane zaś badania inteligencji dzieci nowo-wstępujących do szkoły, czynne i przychylne ustosunkowanie się do tego zagadnienia nauczycielstwa i dodatnie rezultaty tegoż w pracy szkolnej, wymagały uwzględnienia miejsca w arkuszu, by wyniki tych badań zanotować i zwracać się do nich, gdyby zaszła tego potrzeba. Badania inteligencji tych samych dzieci miały być prowadzone w czasie pobytu dziecka w szkole trzykrotnie: gdy wstępuje do szkoły w siódmym roku życia, w dziewiątym i dwunastym roku.

Wiele miejsca zajęły w arkuszu tabelki, przeznaczone na notowanie ocen postępów ucznia w nauce w ciągu całego pobytu dziecka w szkole i śledzenie rozwijających się u dziecka uzdolnień do poszczególnych przedmiotów. Prócz tego chodziło mi tu jeszcze o to, by nauczyciel miał pod ręką oceny ucznia z danego przedmiotu od chwili i w razie zbyt wielkich różnic zainteresować się tą sprawą, wykryć przyczynę tego stanu rzeczy i poszukać środków zaradczych.

Z kolei w arkuszu obserwacyjnym jest miejsce na notowanie tych spostrzeżeń o dziecku, które w przyszłości

składać się będą na charakter ucznia jako człowieka dorosłego. Będą to więc takie czynniki jak temperament, uczuciowość (wrażliwość), uspołecznienie it.d. Ważną jest bowiem rzeczą, by nauczyciel-wychowawca zdawał sobie sprawę z tych skłonności wrodzonych czy nabytych, z jakimi uczeń przychodzi do szkoły i tak oddziaływał na nie, by jedne z nich znikły, inne wykształciły się w dodatnie zalety charakteru.

W końcu arkusza jest miejsce na charakterystykę ucznia, gdy będzie opuszczał szkołę czy to z powodu zmiany miejsca zamieszkania, czy też ze szkoły powszechnej będzie szedł dalej kształcić się do szkoły średniej ogólnokształcącej czy zawodowej. Umieszczając to w arkuszu kierowałem się tym, by dziecko takie zostało możliwie w krótkim czasie poznane i należycie ocenione, by ułatwiono mu przystosowanie się do nowych warunków pracy.

Nie uwzględnione natomiast zostały w opracowanym arkuszu obserwacyjnym takie zagadnienia, jak stosunek ucznia do pracy, pamięć, uwaga itp. Wychodziłem bowiem z założenia, że na zagadnienia te nauczycielstwo w swej pracy zwraca dużą uwagę i pod tym względem zna swych uczniów dobrze. Ponadto chodziło mi o to, by zapisywanie poczynionych spostrzeżeń ograniczyć do istotnej potrzeby i by arkusz był przejrzysty.

Po opracowaniu arkusz został wydrukowany w odpowiedniej ilości egzemplarzy i gotów był do użytku. Tak opracowany arkusz zastosowaliśmy w szkole w roku szkolnym 1937/38 w klasie pierwszej i drugiej, w pozostałych zaś klasach notowanie spostrzeżeń odbywało się w tych samych zeszytach, o których była mowa wyżej. Do klas starszych dlatego nie wprowadziliśmy arkuszy, ponieważ klasy te po paru latach miały szkołę opuścić, z drugiej strony byłoby to zbyt wielkim obciążeniem pracą nauczycieli, którzy w nawale pracy nie mogliby może z zadania tego wywiązać się należycie. Arkusze te mają być wprowadzane stopniowo stale od klas pierwszych i towarzyszyć uczniowi aż do ukończenia szkoły. Po sześciu więc latach od chwili ich zaprowadzenia będą wprowadzone w całej szkole dla wszystkich dzieci. Taki arkusz obserwacyjny już wydrukowany załączam do pracy.

### **Wnioski.**

Dwuletnie doświadczenie, oparte na prowadzeniu systematycznych obserwacji dziatwy szkolnej, badaniu środowiska, z jakiego dzieci się rekrutują, oraz notowaniu poczy-

nionych spostrzeżeń, nasunęły refleksje, które pozwalają sformułować pewne wnioski. Oto one:

1. Notowanie spostrzeżeń w specjalnych arkuszach obserwacyjnych czy też w zwykłych zeszytach pozwala nam głębiej wnikać w psychikę dziecka, poznać jego zamiłowania i uzdolnienia, dostosować wymagania do możliwości umysłowych wychowanków, sprawiedliwiej ocenić ucznia i uniknąć omyłek.

2. Dzieci nowopowstające do szkoły należy otoczyć szczególną troską i opieką, gdyż pierwsze lata pobytu dziecka w szkole decydują w znacznie większym stopniu o jego przyszłym stosunku do szkoły i nauki, niż to się powszechnie nauczycielstwu wydaje. Dzieci spóźnione w rozwoju umysłowym należy odraczać dla ich własnego dobra.

3. Znajomość dziecka i środowiska szkoły jest koniecznym warunkiem należytej organizacji nauki szkolnej jak i pracy domowej ucznia, gdyż tylko wtedy szkoła może spełnić należycie swe zadania.

4. Współpraca domu ze szkołą winna się opierać na czynnym współdziałaniu w wychowaniu młodzieży, na jednolitym postępowaniu domu ze szkołą, a nie wymaganiu od rodziców świadczeń materialnych na rzecz szkoły, które dopiero powinny wynikać z tego pierwszego. Dobro dziecka i jego przyszłość winno być platformą, na której spotykają się powinien dom i szkoła.

5. Oparcie pracy dydaktycznej i pedagogicznej na gruntownej znajomości dzieci pozwala nauczycielowi osiągnąć lepsze rezultaty, podnosi się poziom szkoły i zmniejsza się liczba drugorocznych.

6. Prowadzenie systematycznych obserwacji i badań dzieci pociąga za sobą poważniejszy i głębszy stosunek nauczyciela do dziecka i pracy szkolnej. Często bowiem na drodze nauczyciela stają takie zagadnienia, które w innych warunkach uszłyby jego uwagi. Zagadnienia te raz powstają, wymagają rozwiązania, co znów pociąga za sobą doskonalenie i dobór metod pracy, pogłębia przygotowania zawodowego drogą kształcenia i zapobiega rutynie.

7. Jedyne zastrzeżenie, jakie by tu można wysunąć, to obciążenie dodatkową pracą nauczycielstwa prowadzeniem arkuszy i zapisywaniem spostrzeżeń. Sprawa ta wygląda tylko tak z daleka. W gruncie rzeczy notowanie tych spostrzeżeń nie zajmuje tak dużo czasu, jak się wydaje, nie jest jakimś nadwyczerpującym obciążeniem pracą. Natomiast wyniki, jakie nauczyciel osiągnie i zadowolenie wewnętrzne z dobrze wykonanej pracy, stokrotnie zaplącą za poniesiony trud i pracę dla dobra szkoły.

(1 str. ark.)

### Arkusz obserwacyjny

#### Personalalia

1. ....  
(nazwisko i imię dziecka)
2. Imię ojca lub matki .....
3. Adres dziecka .....
4. Data urodzenia dnia..... miesiąca..... 19.... r.
5. Data wstąpienia do szkoły..... do klasy.....

#### Dom dziecka

1. Środowisko, z którego dziecko pochodzi (warstwa społeczna rodziców, zamożność, rodzaj zajęcia itp.)  
.....
2. Oddziaływanie domu na dziecko .....
3. Stosunek domu do szkoły (czy rodzice dbają o danie wykształcenia dziecku, czy uczęszczają na zebrania i jak się odnoszą do zamierzeń szkoły, czy interesują się postępami dziecka, jak reagują na wskazówki i rady szkoły i t. p.)  
.....
4. Warunki pracy domowej ucznia .....

#### Rozwój fizyczny

(2 str. ark.)

1. Wygląd zewnętrzny .....
2. Stan zdrowia dziecka (obserwacja nauczyciela)

Data	Przebyte choroby	Wpływ choroby na rozwój fizyczny dziecka. Zaobserwowane przejawy psychiczne w związku z chorobą

#### Rozwój umysłowy

1. Badanie inteligencji

Data badania	Wiek życia	Wiek inteligencji	Iloraz inteligencji	U w a g i

2. Postępy ucznia w nauce.

(3 str.ark)

Rok szkolny 19..... / 19..... klasa.....

Okresy	Religia	Poski	Historia	Geografia	Przyroda	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												



Rok szkolny 19..... / 19..... klasa

Okresy	Religia	Polski	Historia	Geografia	Przyroda	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												

Rok szkolny 19..... / 19..... klasa

Okresy	Religia	Polski	Historia	Geografia	Przyroda	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												

Rok szkolny 19..... / 19..... klasa

Okresy	Religia	Polski	Historia	Geografia	Przyroda	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												

Rok szkolny 19..... / 19..... klasa

Okresy	Religia	Polski	Historia	Geografia	Przyroda	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												

(4 str. ark.)

Rok szkolny 19..... / 19..... klasa

Okresy	Religia	Polski	Historia	Geografia	PrzyrodJ	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												

Rok szkolny 19..... / 19..... klasa

Okresy	Religia	Polski	Historia	Geografia	Przyroda	Arytmetyka	Rysunki	Zajęcia prakt.	Śpiew	Ćwicz. cielesne	Liczba opuszczonych dni	Uwagi dotyczące postępów
Okres I												
Okres II												
Okres III												

## Osobowość dziecka

1. Temperament

2. Uczuciowość

3. Uspołecznienie (stosunek do organizacji szkolnych udział w uroczystościach, zabawach itp.)

Ogólna charakterystyka ucznia przy opuszczeniu szkoły

Roman Borkowski

Kutno.

## KORESPONDENCJA MIĘDZYSZKOLNA I JEJ WARTOŚĆ WYCHOWAWCZA I NAUKOWA.

Wymiana listów między dziećmi różnych szkół w kraju i zagranicą cieszy się dużym powodzeniem. Sposób nawiązania korespondencji bywa najczęściej bardzo prosty. Dzieci piszą do swych kolegów na miejscu, potem akcja ta rozwija się szerzej i wychodzi poza obręb danej miejscowości.

Przypominam sobie, jak szkoła, w której pracuję, nawiązała korespondencję z jedną ze szkół bardzo biednych na Podhalu. Będąc w Warszawie dowiedziałem się, że na Podhalu w miejscowości J., powiecie Nowy Targ istnieje jednoklasowa szkoła, do której uczęszczają bardzo biedne dzieci. Nie dość tego, nauczyciel często za swoje pieniądze nabywa pomoce szkolne i podręczniki dla dzieci. Przedstawiłem to wszystko w odpowiednim świetle dżiatwie klasy piątej. I oto powstaje projekt: Napiszemy do nich list, jak odpiszą, pošlemy im na gwiazdkę paczkę z żywnością i pomocami szkolnymi". Myśl bardzo szlachetna przerodziła się w czyn.

Oto list wysłany do kolegów w J.

Kochani Koledzy i Koleżanki!

Dowiedzieliśmy się od Naszego Pana o Waszym adresie i postanowiliśmy do Was napisać list. W naszym mieście znajduje się stacja węzłowa, z której rozchodzą się pociągi we wszystkie strony. Niedawno tędy przejeżdżał Król Karol Rmuński. Przewożono także zwłoki słynnego muzyka Karola Szymanowskiego. Stacjonuje tu wojsko 37 p. p. Imienia Księcia Józefa Poniatowskiego. Jest kościół parafialny, obok którego znajduje się poczta. Jest także fabryka „Kraj“, w której wyrabiają różne maszyny rolnicze, sławne na całą Polskę. Na środku miasta znajduje się ratusz z wieżą, na której umieszczony jest zegar. Kutno zamieszkuje dwadzieścia osiem tysięcy mieszkańców. Mieszkańcy naszych okolic i my posługujemy się językiem literackim. W naszej szkole jest 150 członków P. C. K. Urządzamy często przedstawienia. W dniu 15 i 16 stycznia odbyły się Jasełka, w której wzięli udział nasi koledzy i koleżanki. Nasza szkoła znajduje się na przedmieściu Raszew. W naszej szkole mieści się siedem oddziałów. Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy w miłym nastroju. Dnia 22 grudnia przy-

zśliśmy po świadectwa, zapłatę za naszą pracę półroczną. W klasie pierwszej ubrana była choinka, przy której było przedstawienie. Prosimy Was bardzo, napiszcie do nas o Waszej ziemi i szkole będziemy czekać z ciekawością.

Wasi koledzy z kl. V szkoły Nr. 5 w Kutnie pisał A. Szulc.

Za 2 tygodnie mniej więcej nadszedł list od kolegów z Podhala.

Po odczytaniu nastąpiła ożywiona dyskusja: „Coś im trzeba pomóc, ale jak?”

Urządzimy przedstawienie na cel pomocy kolegom z Podhala“. Inni proponują zbiórkę odzieży i pieniędzy itp. W końcu wszyscy godzą się na projekt wysunięty przez Bogdanę: przedstawienie.

I znów kwestia wyboru odpowiedniej sztuczki, obsada ról oraz przepisywanie ich starannie i bez błędów.

Tu zaczyna się prawdziwa szkoła pracy. Oto metoda projektów oparta o najistotniejsze zainteresowania i wyływająca z naturalnego podłoża, jakim jest życie samo.

Po licznych dniach prób następuje opracowanie kostiumów i szycie ich z bibuły itp. materiałów na zajęciach praktycznych.

Często dzieci przejęte swą robotą zostawały samodzielnie po oficjalnych zajęciach, aby kończyć pracę, podjętą w pełni świadomości o roli, jaką odegrają w całej tej akcji, oraz napełnieni radością z dokonanego dzieła.

Dzień przedstawienia zbliża się milowymi krokami. Nadchodzi 8 grudnia. Sala napełniona po brzegi dziatwą szkolną. Na program złożyło się:

- 1) przemówienie ucznia klasy piątej,
- 2) obrazek sceniczny,
- 3) śpiewy i deklamacje.

Program ten został uprzednio opracowany samodzielnie przez dzieci i wykonany ozdobnie na bristolu.

Dochód z opisanej imprezy wyniósł złotych 25. Na rachunkach dzieci obliczają wydatki oraz wpływy. Okazuje się, że czysty zysk wynosi 19,50 zł.

Zaczynamy teraz myśleć o paczce. Dzieci dowiadują się o cenie wędlin suchych, przyborów szkolnych itp. Ustalamy spis przedmiotów, które mamy zakupić. Powstaje komitet, który zakupuje ustalone produkty. Dzieci pakują, zaszywają i adresują paczkę. Wypełniają przekaz przesyłkowy, idą na pocztę i wysyłają.

Uprzednio na geografii obliczaliśmy odległość w kilometrach z Kutna do N. Targu. Do paczki zostały załączone listy, które napisały dzieci na lekcji języka polskiego.

Oto jeden z nich:

Kochane Koleżanki i Koledzy!

Dziękujemy Wam serdecznie za list, który nam sprawił wiele radości. Opiszemy wam życie, jakie wre w naszej klasie. W naszej klasie jest wszystkich uczniów i uczniów 42 w tym przybyli do naszej klasy nowi koledzy. Prenumerujemy także Płomyczek i Gazetkę szkolną. W naszej klasie istnieje koło czerwono-krzyżskie, i to koło dzieli się na sekcje: 1) Higieny, 2) Pracy społecznej, 3) Korespondencji międzyszkolnej. A teraz wam opiszemy jak obchodziliśmy dzień 11-tego listopada. W naszej szkole odbył się uroczysty poranek, na który złożyły się deklamacje, referaty i śpiewy. Naszemu pułkowi ofiarowany został karabin maszynowy i granatnik. A w Ozorkowie ofiarowany został także karabin maszynowy. Nasze miasto coraz bardziej się rozbudowuje, powstają nowe gmachy. My składamy swoje oszczędności w „Szkolnej Kasie Oszczędności“ i dnia 31 października nasza szkoła dostała w nagrodę dziesięć biletów na przejazd do Warszawy. Prosimy Was abyście opisali jak obchodziliście dzień 18 i 19 marca.

Przesyłamy Wam skromną paczkę z odzieżą i żywnością, przyjmijcie to od nas na gwiazdkę (choć spóźnioną) nie gniewajcie się że to uczyniliśmy, lecz tak bardzo chcieliśmy Wam pomóc.

Napiszcie do nas wszystko co u Was słychać.

Zegnamy Was serdecznie, Wasi koledzy i koleżanki z klasy V.

Mijają długie dni oczekiwania i oto po 2 tygodniach nadchodzi odpowiedź. Wielkie zainteresowanie dzieci w skupieniu oglądają list na wszystkie strony, wreszcie przewodnicząca Basia S. odczytuje. Wszyscy słuchamy w skupieniu. dnia 22. III. 1938 r.

Kochani Koledzy i Koleżanki!

W pierwszych słowach dziękujemy serdecznie wam za przesłaną paczkę. Dużo przyniosła ona uciechy przeważnie dzieciom z I i II klasy. Ta dostała komplecik, czapeczkę i szalik. Ubierała go na każdej pauzie i paradowała się. Druga otrzymała sweterek, inna szalik i nosi na głowie jako chusteczkę. Mieliśmy w szkole ostatki na ostatniej godzinie nauki. Grono nauczyciel-

skie wraz z księdzem proboszczem złożyło się na chleb. Porobiliśmy kanapki z tą wędzonką z Kutna, ugotowaliśmy herbatę i pierwszorzędną gościna nie ominęła nikogo. Z wdzięcznością w rozmowie wspominaliśmy Was i chwalimy wasze dobre serduszka. Zbliża się wiosna. Przyroda budzi się do życia. Dzieci wesoło bawią się na polu. Ludzie zaczynają orać. I my po południu pasiemy owieczki. (Paczka szła z Kutna tu 3 dni). Żegnamy Was serdecznie i przesyłamy dla Was i dla Waszego Pana Wychowawcy serdeczne pozdrowienia.

Wasi koledzy i koleżanki z klasy IV, III i II  
i Szkoła Nr. 1 w Ochotnicy  
pisała Anna Szlaga, ucz. kl. IV.

To jeden fragment pracy szkolnej opartej o korespondencję międzyszkolną.

Piszący te słowa zapoznał się w wakacje z życiem wsi poleskiej. Widziało się tam dzieci okryte jedynie skórą, a w oczach czytać można było głód. I wierzyło się nauczycielom, którzy z największym samozaparciem uczą na Polesiu, kiedy mówili o dzieciach, które nie znają smaku cukru, które żywią się przeważnie kapustą i ziemniakami. Słuchając relacji nauczycieli przychodziły na myśl słowa pisane przez śląskiego pisarza Morcinka „Ludzie są dobrzy“, lecz czy tylko w powieściach? — Okazuje się, że żyją tu u nas, lecz nie wiedzą o biedzie dziecka poleskiego.

I znów korespondencja międzyszkolna przychodzi z pomocą. Listy z Polesia tak szczerze i bezpośrednie ileż w sobie smutku zawierały.

Chociaż dzieci nie pisały o tym wyraźnie, jednak można było doskonale wyczuć straszliwą biedę, która położyła swe piętno już od zarania życia tych istot.

Jak wynikało z listów dzieci, muszą chodzić boso po błotach, w lichym cdzieniu do szkoły odległej o parę kilometrów nieraz. Izba szkolna najczęściej nieogrzana i duszna.

Po listach takich w dzieciach powstała prawdziwa chęć pomocy. To też wkrótce wysłaliśmy paczkę, w której znajdowały się przedmioty użytku oraz żywność.

W dowód wdzięczności dzieci poleskie przysłały nam przedmioty własnoręcznie wyrabiane: chodaki plecione z wikliny i płótno ręcznie haftowane.

Czyż potrzeba lepszej metody nauczania geografii,

Nim przejdę do zebrania niniejszych rozważań chcę przytoczyć list, tym razem od sfer wojskowych, z którymi szkoła

również nawiązała łączność, starając się wszczepić miłość do naszej armii i jej ukochanego Naczelnego Wodza.

Oto list pułkownika dypl. J. Hoszowskiego do dzieci, po odejściu z Kutna na inne stanowisko.

Kochane Dzieci!

Wyznaczony na wyższe stanowisko na Polskim Wybrzeżu — odszedłem spośród Was. W ciągu kilkoletniej pracy żyłem się z Wami, pokochałem Was.

Na pożegnanie nasze chcę Wam powiedzieć kilka dobrych słów na dalszą Waszą pracę i radość Waszego długiego życia. Urodziliście się i życie jedni w pięknej Ziemi Łęczyckiej, drudzy w bogatej urodzajnej Ziemi Kutnowskiej.

Im lepiej będziecie się uczyć, tym Wam i Waszym wioskom, Waszym powiatom będzie lepiej. Postęp techniki i cywilizacji wymaga dużego przygotowania i nauki polskiej młodzieży.

Jakże macie być dobrymi żołnierzami, jakże macie używać najnowszych środków obrony, jeśli nie będziecie się dobrze uczyli. Jakże Polska ma być Mocarstwem jeśli jej młodzież nie będzie wyprzedzała młodzieży innych państw, innych narodów. Jakżeż Polak ma być gospodarzem w swoim państwie, jeśli inne narodowości mieszkające z nami na naszej ziemi mają młodzież uczącą się lepiej od naszej polskiej młodzieży.

Czy to nie wstyd, że w pułku Rusini z Kresów lepiej śpiewają, aniżeli tacy sami młodzi żołnierze Polacy.

To wszystko zależy od Was, Kochane Dzieci.

Jeśli każde z Was będzie pamiętało o tym, że takim będzie naród polski i takim będzie Państwo Polskie — jaką będzie młodzież polska — to każde z Was musi kochać Polskę i wiedzieć o niej, o jej sprawach tak dużo jak żadne dziecko innego kraju. Cała Polska z Jej tradycją, bogactwami materialnymi i kulturalnymi, duchowymi musi istnieć i żyć w Waszej świadomości, w Waszej duszy i Waszych sercach. Każde z Was, dziewczynka czy chłopiec, musicie wiedzieć i odczuwać co to jest Polska, co to jest Rzeczpospolita Polska. Wtedy każde z Was będzie dumnym, będzie szcycić się tym, że należy do narodu polskiego, że jest Polką, że jest Polakiem.

Dzieci drogie, musicie sprawić to, by wróciły czasy, jak za dawnej Rzeczypospolitej, która miała jeden milion km<sup>2</sup> — kiedy Polak nie był „pawiem i papugą“ innych

narodów, tylko mówił z dumą „Polonus Sum“. Mówił: jestem Polakiem, bo wierzył w swoje własne siły — na obcą pomoc ani łaskę nie liczył. Prosił tylko Boga, by błogosławił jego własnej pracy i z imieniem Boga szedł do boju śpiewając pieśń „Bogarodzica“. I wy też dzieci uczcie się przede wszystkim polskich rzeczy.

Dobrze jest wiedzieć, gdzie leży Honolulu, ale wstydem jest dla Polaka nie wiedzieć np. skąd wypływa Wisła, kto to był Bolesław Chrobry, lub Józef Piłsudski.

Kochane dzieci! W tym roku w przeddzień Święta Niepodległości odszedł spośród żyjących Józef Koszewski, porucznik łęczyckiego pułku, najlepszy oficer, najlepszy syn kochanej przez niego Ziemi Łęczyckiej. Syn niezamożnych rodziców, dzięki usilnej pracy i wielkiej miłości Ojczyzny otrzymał szlify oficera polskiego i był wzorowym żołnierzem Rzplitej, aż do swego przedwczesnego zgonu.

Niechże jego młode życie i zapał będą Wam przykładem, a Józef Koszewski wzorem dla młodzieży Łęczyckiej. Kochane dzieci, wierzę, że jak za mnie to było tak i nadal będziecie odwiedzały i kochały swój pułk Łęczycki. Wierzę, że swoje obowiązki będziecie spełniały z radością i ochotą.

Wierzę, że będziecie dobrymi synami i córkami, dobrymi żołnierzami i dobrymi obywatelami Polski. Życzę Wam, by Wam w Polsce nigdy słońca i chleba nie zabrakło.

Niech żyje i niech wyrasta na mocnych rozumnych ludzi kochana młodzież Ziemi Łęczyckiej i Kutnowskiej.

Oddany Wam b. d-ca łęczyckiego pułku

(—) Józef Sas-Hoszowski pułk. dypl.

Na zakończenie przytoczę jeszcze jeden list otrzymany od Koła Mł. P. C. K. w Sokołowie Podlaskim, do którego dołączono śliczny wierszyk z tych okolic oraz szereg udatnie wykonanych fotografii z Sokołowa Podlaskiego.

Najmilsi!

Dla przypomnienia się Waszej pamięci posyłamy list z kilku fotografiami. A więc szkołę naszą, do której tak chętnie uczęszczamy, następnie ogólny widok Sokołowa, pomnik ks. Brzózki bohatera Podlasia, który wraz z innymi powstańcami został powieszony na rynku. W tym to miejscu wdzięczni rodacy wystawili pomnik,

odsłonięcie którego odbyło się bardzo uroczyście 3 maja 1925 r. Dalej widzicie nasz „kościółek parafialny“ i „dworzec kolejowy“, a w środku to my sami grupka pokaźna prawda?

Napisałmy też piosenkę śpiewaną jeszcze w niektórych okolicach przez ludzi starszych, tak przez starszych, gdyż młodzi posługują się już językiem literackim wypierając powoli gwara.

Co u Was słyszać? Iluż macie członków w tym roku! Jak spędziliście wakacje? Może byliście na koloniach? U nas praca idzie wolnym trybem, teraz szykujemy się do „Gwiazdki“. Przygotowujemy też lalkę do wysłania aż do Ameryki, nie wiemy tylko, czy uda się nam to przed świętami.

Z okazji nadchodzących świąt serdeczne życzenia przesyła

Koło Mł. P. C. K. przy szkole Nr. 4  
w Sokołowie Podlaskim

Piosenka z Podlasia.

Dziwują się ludzie  
I ja sama sobie,  
Po cem ze sie, Janku,  
Spodobało Tobie.  
Cyli po koralach,  
Com ja jech nie miała,  
Chyba po robocie,  
Bom się zawijała,  
Spodobałaś mi się,  
Maniusiu, po mowie,  
Ześ umiała nosić  
Wianusek na głowie.  
A mój ten wianuszek  
Ze srybła i złota  
A w moim wianusku  
To moja robota.

Przykłady powyższe dotyczą korespondencji prowadzonej z młodzieżą w kraju.

Teraz zastanówmy się, ile korzyści kształcących przynosi korespondencja prowadzona z Polakami lub z obcymi za granicą.

Dużo w tym kierunku inicjatywy i pracy dają Koła Mł. P. C. K., które od szeregu lat już prowadzą korespondencję z zagranicą za pośrednictwem Komisji Głównej.

Szereg prac z zakresu korespondencji międzyszkolnej opracowała M. Bortnowska, Kier. Ref. Kół Mł. P. C. K.

Listy, fotografie i albumy nadesłane z obcych dalekich krain stanowią cenną pomoc w nauczaniu geografii, przyrody i historii. Wiadomości zawarte w tychże listach tchną bezpośredniością, są żywe, stąd stanowią istotny czynnik zainteresowania. Dalej korespondencja z zagranicą przyczynia się wybitnie do propagandy naszego kraju. Często o Polsce dzieci obcych krajów nic nie słyszą i nie wiedzą. O ile mają jakieś wiadomości, to są one najczęściej z gruntu fałszywe i tendencyjne, nieraz spaczony. Korespondencja przyczyni się do sprostowania tychże wiadomości lub stanie się światłem wiedzy o naszym kraju i jego mieszkańcach. O jego wyczynach, czy to z zakresu walk o niepodległość, czy też z okresu twórczej pracy przy budowie potęgi Państwa Polskiego.

Listy winny być zaopatrzone w rysunki, fotografie, wykresy, gdyż to ułatwia dokładniejsze poznanie naszego kraju. Nie chciałbym być źle zrozumianym, gdyż nie chodzi tu o jakieś nadzwyczajne prace, których młodzież nasza nie potrafiłaby wykonać, lecz o listy proste, pełne czaru dziecięcego, prostego stylu, a jakże jednak wartościowe w swej treści.

Dzieci piszące z Krakowa załączają fotografię naszych pięknych zabytków sztuki. Dzieci z Warszawy załączają widoki tejsze. Dzieci z C. O. P. załączają fotografię naszego powstającego przemysłu. Ze Śląska — hut i kopalń. Z Gdyni — fotografie naszego portu największego na Bałtyku itd.

Wrażenia z takiej korespondencji będą bardzo dodatnie i cel osiągniemy w zupełności.

Jak wysoko jest ceniona korespondencja jako czynnik nowoczesnego wychowania, świadczą o tym uchwały na licznych zjazdach i konferencjach pedagogów wszystkich państw. Stanowi bowiem ona okno na świat szeroki. Przyczynia się wydatnie do prowadzenia całych zajęć szkolnych pod kątem nowoczesnych metod wynikających i opartych o zainteresowanie, ten najistotniejszy czynnik w wychowaniu i nauczaniu.

Korespondencja wdraża do pracy w grupie i ożywia całą pracę szkolną, uzupełniając materiał zawarty w programach nauczania.

W myśl programu w każdej klasie, począwszy od czwartej, piszą dzieci wypracowania klasowe w formie listów, niechże one nie będą jedynie w zeszytach, dajmy im formę rzeczywistą. Niech dzieci adresują i wysyłają je tam, dokąd były pisane. Na pewno odpowiedź na list stanie się dla dziecka prawdziwą radością i bodźcem do nowej pracy.

Józef Flisak.

## CZY I JAK UCZEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ MOŻE ZDOBYĆ „POS'a“.

(Państwową Odznakę Sportową)

Posiadanie POS świadczy o wielostronnej sprawności fizycznej i posiadaniu pewnych cech psychicznych, pewnego oblicza moralnego. Zasadniczym celem POS jest podniesienie sprawności fizycznej możliwie największej ilości Polaków oraz podtrzymanie tej sprawności przez dłuższy okres życia.

Jaka jest podstawa prawna polskiej POS?

Rada Ministrów, rozporządzeniem z dnia 27. VI. 1930 r., na podstawie art. 18 dekretu z dn. 3 stycznia 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 1, poz. 1) zarządziła, co następuje: Ustanawia się POS dla osób, które wykazują dodatnie wyniki w zakresie sprawności fizycznej. POS dzieli się na 3 klasy: a) odznaka brązowa, b) odznaka srebrna, c) odznaka złota. Znaczek POS jest to stylizowany orzeł z białej emalii o rozpiętości skrzydeł 2 cm., którego dolna część spoczywa na połówce owalnej tarczy, wykonanej — zależnie od klasy — z brązu, srebra lub złota. Na tarczy umieszczone są litery POS z czerwonej emalii. Wysokość odznaki 3,5 cm, szerokość 2,9 cm. POS może zdobyć każdy obywatel polski nieposzlakowanej przeszłości, który ukończył 14 (płeć żeńska 16) lat i poddał się próbom POS z wynikiem dodatnim. Osoby, którym przyznano prawo do odznaki nabywają ją na własny koszt (kosztuje kilkadziesiąt groszy). Prawo noszenia odznaki traci się w wypadkach kiedy w/g obowiązujących ustaw karnych na skutek skazania karnosądowego następuje utrata orderów, odznaczeń oraz praw obywatelskich.

Rada Ministrów poruciła wykonanie wspomnianego rozporządzenia Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Czy POS może mieć coś wspólnego ze szkołą powszechną?

Owszem! W programie dla ćwiczeń cielesnych szkół powszechnych III-go stopnia na str. 12-iej m. inn. czytamy: „Przy poszczególnym doborze materiału nauczyciel może uwzględnić ćwiczenia wchodzące w skład minimów Państwowej Odznaki Sportowej oraz przeprowadzać próby zawodów o zdobycie tej odznaki w wypadkach, w których działwa osiągnie odpowiednią granicę wieku“.

Nawiązując do programu Ministerstwa W.R. i O.P. — na podstawie obowiązującego dotychczas Regulaminu POS (Wyd. II., nakład Głównej Księgarni Wojskowej) — zestaw „minimów“ dla wieku od 14 — 16 lat (obowiązuje i uczniów szkół powsz., którzy ukończyli 14 lat przedstawia się następująco:

Grupa I. — Gimnastyka<sup>1)</sup> lub pływanie stylem dowolnym bez ograniczenia w czasie.

Grupa II. — Skok w dal z rozbiegu 3 m lub skok wzwyż z rozbiegu 95 cm (przeciętna z odbicia lewą i prawą nogą). Skok startowy do wody i skok narciarski pomijam z braku urządzeń na terenie szkół powszechnych.

Grupa III. — Bieg 60 m w czasie 11.2" lub bieg 100 m w czasie 17.4". Minima biegów na bieżni oraz pływanie pomijam z braku warunków do przeprowadzenia tych prób w szkole powszechnej.

Grupa IV. — Rzut piłką palantową 50 m lub rzut piłką siatkową 30 m. Oblicza się sumę rzutów lewą i prawą ręką. Rzut dyskiem, oszczepem, granatem i pchnięcie kulą pomijam z braku warunków do przeprowadzenia tych prób w szkole powszechnej.

Grupa V. — Marsz 5 km w czasie 50 minut lub 2-dniowa wycieczka piesza 35 km (czas dowolny). Biegi narciarskie, tyżwiarskie i wioślarstwo pomijam z braku warunków do przeprowadzenia prób w tych sportach na terenie szkoły powszechnej.

Grupa VI. — Strzelanie z łuku 40 pkt (odległość 20 m) lub strzelanie z wiatrówki 55 pkt (odległość 25 m) lub strzelanie z broni małokalibrowej 60 m (odległość 25 m).

Jak wyobrażam sobie rozplanowanie zaprawy na POS w programie szkoły powszechnej?

Plan zaprawy ułożyć tak, by zacząć ćwiczyć mniej więcej na 2 miesiące przed daną próbą, odbywając w ciągu tego czasu do 20 treningów. Podany czasokres jest obliczony dla przeciętnie rozwiniętego osobnika, który się sportem nigdy nie zajmował. Zasadniczo zaprawę na POS nauczyciel prowadzi w czasie lekcji ćwiczeń cielesnych. Szara rzeczywistość zmusza jednak do postawienia pytania: Czy nauczyciel, mając nieraz w klasie do 60-ku uczniów z których zaledwie kilku z racji wieku „trenuje“ na POS'a może prowadzić zaprawę w czasie lekcji? Niel. Jedyne rozwiązanie tej kwestji — to popołudniowe zajęcia nadobowiązkowe oczywiście prowadzone — jak wiele innych — „pro publico bono“.

<sup>1)</sup> wzorzec gimnastyczny jest podany w Regulaminie POS, Wyd. II z 1936 roku.

Wskazówki metodyczne do zaprawy na POS w poszczególnych sportach (6 grup, o których była mowa powyżej) znajdzie nauczyciel m. inn. w podręczniku B. Daszkiewicza i J. Flisaka pt. „Zasady nauczania sportu“, który ostatnio został polecony do użytku organizacji i stowarzyszeń WF i PW przez Państw. Urząd WF i PW (do nabycia we wszystkich księgarniach).

Kandydat POS musi być uprzednio zbadaany przez lekarza.

Zdajemy sobie sprawę, że zwłaszcza na terenie szkół wiejskich istnieją trudne warunki do uzyskania POS-su. Bo zasadniczo próby na POS-a mają prawo i obowiązek przeprowadzać: dla wojska — dowódcy pułków, dla szkół średnich — dyrektorzy, uczelnie — W. F., przewodniczący związków i stowarzyszeń WF i PW z upoważnienia P.U.W.F.-u oraz osoby, których dyrektor PUWF do tego upoważnił.

Wielka szkoda, że w Regulaminie POS została pominięta kilkumilionowa rzesza uczniów szkół powszechnych, wśród której jest duży odsetek kandydatów, pragnących ozdobić kłapę marynarki znaczkiem POS przed opuszczeniem ławy szkolnej.

Jaka jest na to rada?

Należy sporządzić listę uczniów-kandydatów do prób na POS-a, którzy w czasie zaprawy (treningów) osiągnęli wymagane „minima“, wypełniając formularz zgłoszenia do próby POS (wzór 2 — do nabycia w Obwodowych i Powiatowych Komendach PW i WF oraz w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Krak. Przedmieście 9). Listę należy przesłać (złożyć) do Komendy PW i WF, wzgl. Miejskiego Komitetu WF i PW, która w porę powiadamia o terminie prób.

Komisja powiadamia kandydata o wyniku prób na POS zaraz po odbytej próbie (§ 19 Rozp. i Regulaminu prób na POS).

POS wymaga od kandydata sprawności fizycznej i przygotowania się do wybranych ćwiczeń. Skoro przewodniczący próby zauważy już przy wykonaniu pierwszych ćwiczeń brak przygotowania może usunąć kandydata od całkowitej próby z uwagi na szkodę, jaka mogłaby stąd wyniknąć dla jego zdrowia (§ 20 Regulaminu POS).

Jeśli chodzi o kandydatów na POS z pośród uczniów szkół powszechnych — przytoczę słowa § 16 Regulaminu: „Celem udostępnienia próby na POS w warunkach trudnych do zorganizowania, np. na wsi, utworzą kierownicy Okręgowych Urzędów WF i PW w porozumieniu z przewodniczącym powiatowego (miejskiego) komitetu WF i PW „Komisję próby“ (§ 6 rozporządzenia wykonawczego), zmieniającą w miarę po-

trzeby miejsce urzędowania, ułatwiając jednocześnie przybycie kandydatom z sąsiednich miejscowości (w myśl § 9. Regulaminu POS).

Powiatowy (miejski) Komitet WF i PW na podstawie art. 26 Regulaminu sporządza na podstawie otrzymanych protokołów wykazy kandydatów, którzy odbyli próby z wynikiem pomyślnym (formularz Nr. 5 — do nabycia w G. K. W. w Warszawie) i przedstawia je przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu WF i PW cztery razy do roku celem zatwierdzenia, tj. 15. III., 15. VI., 1. IX. i 15. XI. Na podstawie wykazu, zatwierdzonego przez przewodniczącego Wojew. Komitetu WF i PW, Powiatowy Komitet WF i PW wystawia w ciągu siedmiu dni świadectwa POS (wg. wzoru 6) i przesyła je przewodniczącemu komisji prób na POS celem doręczenia osobom odznaczonym w ciągu 9-ciu dni.

Kierownictwo szkoły, po otrzymaniu świadectw zakupuje potrzebną ilość znaczków POS za pieniądze uczniowskie lub szkolne i wręcza je uczniom np. z okazji uroczystości 3-go Maja, 11-go listopada lub innego święta narodowego.

*Walerj Nowicki.*

## ĆWICZENIA STYLISTYCZNE W SZKOLE POWSZECHNEJ.

(c. d.)

*Metoda.* Przy pisaniu wypracowań samodzielnych dzieci mają pełną swobodę w ujęciu treści i budowie zdań. Będą to oczywiście początkowo mało udatne próby, tak jak mało udatne są np. pierwsze rysunki dzieci. I jak nie można wymagać od dziecka, żeby, nie mówiąc już artystycznie, ale tylko poprawnie narysowało jakiś obiekt, tak też nie można wymagać, żeby pierwsze samodzielne wypracowania były pod każdym względem doskonałe.

Inna rzecz, że wypracowania w kl. III nie będą jeszcze całkowicie samodzielne. Nie można rozpoczynać lekcji słowami: *Słuchajcie, dzieci, napiszcie wypracowanie na temat „Wczoraj był duży wiatr“.* I dzieci piszą. Muszą być poczynione jakieś przygotowania polegające na dostarczeniu materiału i wskazaniu metody pisania.

Owszem, naucz. na początku lekcji może dać zapowiedź: *Dzieci, napiszecie dzisiaj opowiadanie na temat „Wczoraj był duży wiatr“ i temat ten może nawet zapisać na tablicy, Zapowiedź taka nastawia dzieci na właściwy temat lekcji.*

a zapis tematu na tablicy jeszcze więcej koncentruje ich uwagę. Następnie przechodzimy do dostarczenia materiału dzieciom. Naucz.: *Może któremu z was przydarzyła się wczoraj z powodu wiatru jaka przygoda? Ewentualne odpowiedzi: Wiatr zerwał mi czapkę z głowy. Wiatr zatrzasnął drzwi, które przycisnęły mi palce. Nie mogłem utrzymać okna przy zamykaniu, i stłukła się szyba. Ułamała się gałąź i upadła mi na głowę. Wiatr pchnął mnie w tył, potknąłem się i upadłem. Wiatr wytrącił mi książki (parasol, chusteczkę, paczkę z ręki).* Naucz.: *Jedni mogą napisać o tym, co im osobiście się przytrafiło, inni napiszą o tym, co widzieli. Mówcie, kto co widział. Odpowiedzi: Jednemu panu wiatr zerwał kapelusz. Spadła dachówka. Wiatr zerwał dach (antnę, szyld). Wiatr wyrócił drzewo.* Naucz.: *A może kto z was wykorzystał wiatr dla zabawy? (latawce, baloniki, samoloty, wiatraczki). Jeżeli komuś nic się nie przytrafiło i nic nie widział, to niech napisze o tym, co inni opowiadali, nawet to, co opowiadali teraz na lekcji. Jeżeli będziecie pisali o jakimś wypadku, który albo wam osobiście się przytrafił, albo komu innemu, to dobrze jest zaznaczyć, kiedy i gdzie to się stało. Co to znaczy, kiedy? Kiedy to zn. w jakiej porze dnia — rano, przed południem, w południe, po południu, wieczorem, może wtenczas, kiedyś szedł do szkoły, albo wtenczas, kiedyś szedł ze szkoły. Co to znaczy gdzie? Gdzie — tzn. w domu, na podwórzu, na drodze, na boisku, w ogrodzie, przy kościele, niedaleko studni itd. Dużo nie trzeba pisać. Kilka zdań wystarczy, niech tylko będą poprawnie zbudowane. Pierwsze zdanie może być takie same jak w tytule.*

Można przygotować do wypracowania i w inny sposób. Trzeba przyzwyczajać dzieci do tego, żeby same zwracały się z pytaniami. Naucz. np. zapowiada i jednocześnie zapisuje na tablicy temat: *Bylem u spowiedzi.* Dzieci się pytają: *Czy chodzi o pierwszą spowiedź, czy ostatnią, czy którą bądź? Czy pisać, z jakich grzechów się spowiadałem? Czy pisać, jaką pokutę ksiądz zadal? Jak zacząć? Co pisać? Naucz. objaśnia, że chodzi o ostatnią spowiedź (zwykle temat ten daje się po spowiedzi, którą odbyła cała szkoła, i w tym wypadku dzieci pierwszego pytania nie wysuwają). Grzechów ani pokuty nie trzeba wymieniać. Jak zacząć? Może kto z was już wie? Jakbyś ty zaczął? Można zacząć od wyrazów, które są w tytule, tylko trzeba dodać, kiedy to było, np.: *W dniu 21 marca byłem u spowiedzi. A co pisać? Czy byłeś do spowiedzi dobrze przygotowany. Jak się czuleś przystępując do spowiedzi. Czy**



modliłeś się przed spowiedzią i o co prosiłeś Boga. Czy na spowiedzi wszystko dobrze pamiętałeś, to co miałeś mówić. Czy nie miałeś powtórki. Czy modliłeś się po spowiedzi. Jak się czuleś po spowiedzi. Kiedy przyjąłeś komunię św. (na drugi dzień, zaraz po spowiedzi). W mieście, gdzie jest kilka kościołów, można dodać na początku, w którym kościele odbyła się spowiedź, a jeżeli kto zna nazwisko księdza, u którego się spowiadał, to też może napisać.

Często materiału daje się więcej, niż dzieci mogą napisać. A to dlatego, żeby swobodnie mogły wybrać to, co najlepiej przypada im do gustu, albo to, co jest najistotniejsze i wreszcie, żeby uczyły się materiał ten porządkować. Zwykle po odbyciu jakiejś wycieczki (na pocztę, na dworzec kolejowy itd.) nauczyciel przeprowadza obszerną pogadankę celem zebrania materiału. Ale dzieci mają napisać zaledwie 5 — 6 zdań. Nauczyciel więc zapowiada. Napiszecie wypracowanie na temat *Zwiedzaliśmy pocztę*, ale napiszcie tylko to, co najważniejsze i co najwięcej wam utkwilo w pamięci. Niech każdy pisze sam sobie, bo to nie sztuka przepisać od kogoś, wykorzystać czyjś rozum, ale trzeba się uczyć myśleć samemu. Takie i temu podobne uwagi mające na celu pobudzenie do wysiłków samodzielnych należy częściej robić. Kiedy materiał jest obfity i dobrze znany, to dajemy dzieciom dużą swobodę w jego ujęciu.

Tylko wtenczas nie dajemy żadnych wskazówek ani co do treści ani co do formy, kiedy temat jest łatwy. Np. *Jak spędzili pierwszy dzień Wielkanocy*. Chodzi tu głównie o kolejne uszeregowanie przeżyć, a z tym dzieci mogą już same sobie dać radę. Będzie to zresztą dla nich próbą zmierzenia swych sił bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz.

Powyżej wzięte były pod uwagę takie tematy, na które mogą napisać wypracowanie wszystkie dzieci, ale są i takie tematy, na które może napisać kilkoro, albo nawet tylko jedno dziecko, np.: Brat przyjechał z wojska na urlop. Mama kupiła mi lalkę. Ojciec zabrał mnie na jarmark. W tym wypadku naucz. daje nie jedno, a kilka tematów, oczywiście pokrewnych, np.: *Wczoraj byłem chory. Chorowałem na dyfteryt (odrę, zapalenie płuc itd.). Skaleczyłem (poparzyłem, zwichnąłem) sobie rękę (nogę). Zachorowała matka (ojciec, brat, siostra, babcia). Byłem w szpitalu*. Wszystkie te tematy naucz. zapisuje na tablicy. Zwykle takie tematy dają się po opracowaniu czytanki. Każde z dzieci wybiera dla siebie temat najodpowiedniejszy. Wyjaśnienia

można dawać tylko indywidualnie i to wtenczas przede wszystkim, kiedy same dzieci zwrócą się z pytaniami.

*Poprawianie wypracowań w kl. III*. Poprawianie wypracowań wtenczas jest celowe, kiedy daje pewne konkretne korzyści, tzn. kiedy wpływa na rozwój umiejętności pisania. Najwięcej korzyści daje takie poprawianie, które jest oparte na indywidualnej rozmowie z każdym poszczególnym dzieckiem, a właśnie w kl. niższych, gdzie rozmiary ćwiczeń stylistycznych nie przekraczają ram kilku zdań, takie rozmowy są możliwe. Prawda na jednej lekcji nie da się przejrzeć wiele zeszytów, ale i to, co się zrobi, ma swoją wielką wartość. Resztę zeszytów naucz. zabiera do domu i poprawia.

Najlepszy sposób poprawiania jest ten, żeby wszystkie uwagi, jakie naucz. mógłby dać przy rozmowie ustnej, wystąpiły wyraźnie w postaci poprawek i uwag piśmiennych. Nie zastąpi to jednak w całości indywidualnej rozmowy ustnej i dlatego nauczyciel przy oddawaniu zeszytów stara się poświęcić trochę czasu na rozmowy indywidualne. Ażeby cała klasa nie traciła czasu i nie męczyła się słuchaniem uwag odnoszących się do poszczególnych dzieci, naucz. daje klasie jakąś samodzielną pracę, a sam tym czasem przeprowadza indywidualne rozmowy na temat napisanych wypracowań.

Wielką wartość przedstawia też i rozmowa z całą klasą, ale wtenczas głównie, kiedy tematem rozmowy są jedne i te same błędy spotykane w wielu zeszytach. Oczywiście w zbiorowym nauczaniu takie wypadki trzeba mieć zawsze na uwadze, gdyż każdemu nauczycielowi powinno bardzo zależeć na uwzględnianiu ekonomii czasu. Dlatego też nauczyciel przy poprawianiu zeszytów winien wynotować to, co się odnosi do wielu dzieci i powiedzieć następnie całej klasie, żeby w ten sposób uniknąć powtórzenia tego samego każdemu z osobna. Błędów, powtarzających się u większej ilości dzieci nie ma za wiele, tym bardziej, że wypracowania są krótkie i nie należy się obawiać, że to zanadto zaabsorbują nauczyciela.

Drugie miejsce co do swej wartości przedstawiają uwagi poczynione przez nauczyciela piśmiennie w zeszycie ucznia. Ale w tym wypadku lepsze są poprawnie napisane przez nauczyciela zdania czy wyrazy, niż uwagi w postaci: źle zbudowane zdanie; pomiędzy zdaniami nie ma związku; nie wiadomo, gdzie się kończy jedno zdanie, a gdzie się zaczyna drugie; nie wiadomo, o czym mowa; nie ma sensu itd. Na uwagi takie można pozwolić raczej wtenczas, kiedy wypo-

wiada się je ustnie i jednocześnie wskazuje się na formę poprawną, przy czym lepiej będzie, jeżeli do tej formy poprawnej dojdzie sam uczeń, niż by miał ją podać w formie gotowej nauczyciel. A że takich form poprawnych może być więcej niż jedna, dlatego też napisanie przez nauczyciela jednego tylko zdania w formie poprawnej nigdy nie jest całkowitym załatwieniem sprawy, będzie ono tylko częściowe, połowiczne. W rozmowie z uczniem można podsunąć wszystkie możliwe formy, i tu ujawnia się też przewaga omówienia ustnego nad uwagami piśmiennymi.

Bez zastrzeżeń jednak mają wielką wartość wszystkie poprawki dotyczące źle użytych wyrazów, form gramatycznych i błędów ortograficznych. Zastąpienie jednego wyrazu innym wyrazem, napisanie wyrazu w formie poprawnej jest w tych wypadkach zawsze rzeczą wskazaną.

W ostatnich czasach dużo się dyskutuje na temat wartości strony zewnętrznej poprawiania — co lepsze: przekreślać, podkreślać, poprawiać atramentem czarnym czy czerwonym, wycierać czy zamazywać, robić poprawki w tekście, na marginesie, czy pod tekstem. Są to wszystko rzeczy drugorzędne i trzeciorzędne, nie należy je zbytnio wysubtelniać. Ze jeden z tych sposobów więcej, a drugi mniej działa na osłabienie w dziecku zaufania we własne siły, że jeden więcej, a drugi mniej wpływa na wzrokowe opanowanie pisowni wyrazu — wszystko to jest względne i problematyczne. Kto wie, czy nie lepiej, żeby dzieci widziały wyraźnie swoje błędy i przyzwyczajały się powoli do umiejętnego zwalczania ich. Życie nie oszczędza człowiekowi, lecz znacząco bolesnymi znakami każde jego niefortunne posunięcie. Czy nie lepiej więc, jeżeli dzieci zawczasu będą się wprawiać w przełamywaniu trudności.

Istnieje pogląd, żeby w ogóle nie poprawiać wypracowań, dzieci bowiem powoli i tak będą się wprawiać w pisanie przez różne ćwiczenia. Jest to możliwe chyba tylko wtenczas, kiedy dzieci same będą się starały o poznanie swych błędów, a ponieważ nie można spodziewać się tego od małych dzieci, więc poprawianie jest konieczne. Oczywiście już w klasie trzeciej zarysowuje się różnica pomiędzy dziećmi co do umiejętności pisania wypracowań i nauczyciel prędko się orientuje, któremu dziecku jest potrzebna większa pomoc, któremu mniejsza. I tym pierwszym poświęci więcej czasu. W rezultacie doprowadzi do tego, że wszystkie bez wyjątku dzieci osiągną takie wyniki, jakie przewiduje program. A one nie są wygórowane.

## ĆWICZENIA SŁOWNIKOWO GRAMATYCZNE W KL. II SZKOŁY POWSZECHNEJ.

(c. d.)

Nie tylko bezpośrednia rozmowa i książka dostarczają materiału do ugruntowania pojęć stosunków przestrzennych i czasowych, można również zwrócić uwagę na nie przy omawianiu obrazków, w tym ostatnim nawet wypadku materiał jest o tyle wartościowszy, że opiera się na poglądzie. Omawianie obrazków w kl. II co prawda nie ma jeszcze charakteru opisowego, tym nie mniej w poszczególnych wypadkach zachodzi potrzeba użycia wyrazów określających wzajemne ustosunkowanie się przedmiotów i zjawisk w czasie i przestrzeni.

Weźmy przykłady. Na str. 107 „Czytanki“ Grotowskiej Gutry i Klingerowej (wieś) znajdujemy obrazek przedstawiający las w zimie. Dajemy m. i pytanie: Po czym poznajecie, że chłop rąbie drzewo? Ewent. odpowiedź: Zamachnął się siekierą. Po czym poznajecie, że on zamachnął się siekierą? Odp.: Podniósł siekierę *do góry*. Co chłop zrobi *za chwilę*? Odp.: Uderzy siekierą w drzewo. Co można powiedzieć o drzewie, które chłop w tej chwili rąbie? (albo: Powiedzcie o tym drzewie jakie zdanie). M. i odpowiedź: Drzewo leży *na ziemi*. Czy ono *zawsze* leżało na ziemi? *Przedtem* ono rosło. *Zanim* drzewo zaczęło rąbać na drobne kawałki, to *przedtem* musiało zrobić z rosnącym drzewem? Odp.: ściąć. Co pozostaje *w ziemi* po ściętym drzewie? Jak *daleko* leży ścięte drzewo od pnia? Odpowiedzi: *niedaleko, blisko, bardzo blisko, zaraz przy pniu*. Co robi chłopiec? Po czym poznajecie, że on niesie drzewo? (gałęzie) i układa *na sanie*, a może on bierze drzewo z *sani* i układa *w sęgi*? (kupki), jak to ułożone jest *tam daleko, w głębi obrazka*. Odp.: Bo on idzie w kierunku (w stronę) *sani*. *Czy wtenczas, kiedy* układają drzewo w *sęgi*, trzeba drzewo dowozić? Dlaczego nie trzeba wozić? Odp.: Bo *sęgi* układają *blisko przy ściętych drzewach*? A co zrobią z tym ułożonym drzewem *na saniach*? Odp.: Zawiozą do domu. A dlaczego nie zaniosą? Bo dom jest *daleko*.

Przy nadawaniu tytułu również można podkreślić stosunek przestrzenny i czasowy. Tytuł to jest synteza przedstawionej na obrazku akcji, muszą więc być wzięte pod uwagę, miejsce i czas i cała sytuacja. Takie tytuły jak: „Rąbanie drzewa“, „Zwózka drzewa“ nie określają całej

sytuacji, bowiem rąbać drzewo można i na podwórku, wziąć drzewo można i ze składu. Niezbyt odpowiedni będzie też tytuł „Las w zimie“ (albo też: „Zima w lesie“, bowiem nie oddaje istotnej akcji. Ale zato odpowiednim tytułem może być „Po drzewo do lasu“. Dlaczego? Drzewo jest potrzebne na opał i to oczywiście najwięcej w zimie. Można byłoby więc dodać do tytułu wyraz „w zimie“. Ale że wieśniak ma najwięcej czasu na tego rodzaju pracę zimą i dlatego że w zimie drzewo jest najpodatniejsze do rąbania, że jest to wreszcie praca aktualna, więc nie zachodzi konieczna potrzeba podkreślania w tytule, że to się odbywa w zimie. W wypadkach, kiedy zachodzi pewna wątpliwość, czy konieczne jest użycie danego wyrazu w tytule próbujemy użyć wyrazu przeciwstawnego, np.: „Po drzewo do lasu w jesieni“ (latem, na wiosnę). Okazuje się, że to wyraźnie się kłóci z istniejącym już przeświadczeniem, iż najodpowiedniejsza pora do wozenia drzewa jest zima.

Rozumując w ten sposób można też dojść do przekonania, że i wyrażenie „do lasu“ nie jest specjalnie konieczne, bowiem na wsi przywożą drzewo tylko z lasu. Zamiast „do lasu“ można byłoby użyć wyrażenia „na opał“. — A więc tytuł będzie brzmiał: „Po drzewo na opał.“ Jeżeli wyraz opał weźmiemy w znaczeniu ogólnym, jako materiał palny (a tak jest istotnie), a więc tym samym mieszczący w sobie i drzewo, to wyraz drzewo w tytule staje się zbędnym i wtenczas raczej odpowiedniejszy będzie tytuł „Do lasu po opał“.

Może ktoś wysunąć zastrzeżenie, że taki tytuł „Do lasu po opał“ nie charakteryzuje istotnego momentu, przedstawionego na obrazku, lecz oznacza właściwie chwilę poprzedzającą ten moment. Ale tak tylko się wydają. W wyrażeniu „do lasu po opał“ mocno jest zaakcentowana potrzeba przywiezienia drzewa, a jeżeli drzewo jest potrzebne, to jedzie się do lasu, rąbie się, kładzie się na sanie, wiezie się do domu, robi się więc to wszystko, co przedstawiono na obrazku.

Pewnie, że w klasie II nie zawsze się da i nie zawsze można ze względu na poziom dzieci drogą logicznego rozumowania doprowadzić do ustalenia odpowiedniego tytułu, ale niektóre fragmenty z tego rozumowania podchwycić można i jeżeli nam chodzi o stosunki przestrzenne i czasowe, to właśnie przy ustaleniu tytułu specjalnie kierujemy uwagę dzieci na te pojęcia. Wysuwamy np. pytanie: Jakie znacie pory roku? W której porze roku jest najzimniej. Jak długo trwa zima? Co ludzie muszą robić żeby było ciepło w mies-

zkaniu? Jaki i skąd sprowadzają opał? Ile i jakiej pracy kosztuje sprowadzenie drzewa? (Kolejność poszczególnych czynności: wyszykować sanie, naostrzyć siekiere, zaprząć konie, jechać do lasu, ściąć drzewo, porąbać na kawałki, ułożyć na sanie, wieźć do domu). Nieraz trzeba i *cały dzień* stracić, napracować się od rana do wieczora, żeby jeden raz obrócić. Zależy to od odległości lasu od domu, od jakości drogi, od wielkości i rodzaju drzew, od siły konia. W rozmowie występują takie wyrary: najpierw, potem, następnie, bliżej, dalej, wolniej, prędzej, krótko, długo, wcześniej, późno i t.d.

Stosunki przestrzenne i czasowe można wysunąć tak samo w ćwiczeniach mających charakter zbiorowego układania opowiadań. Weźmy dla przykładu ten sam wyżej omawiany temat: *Do lasu po drzewo*. Doprowadzamy mniej więcej do takiego tekstu:

Ojciec powiedział: Antku, pojedziemy *jutro* do lasu po drzewo. Antek bardzo się ucieszył i nie mógł się doczekać *jutrzejszego* dnia. Ojciec go obudził *raniutko*, kiedy jeszcze było ciemno. Antek wstał, pomógł ojcu zaprząć konie do sani i pojechali. Do lasu było *dosyć daleko* (4 kilometry), ale że droga była dobra, więc *w niespełna pół godziny* już byli w lesie. Ojciec zaczął ścinać drzewo, Antek *tymczasem* rozglądał się po lesie i czekał *chwili*, kiedy drzewo obali się *na ziemię*. Wreszcie drzewo się obaliło, Antek *ledwo zdążył* odskoczyć *na bok*. Ojciec zaczął rąbać gałęzie a Antos zbierał gałęzie i układał je równiutko na sanie. *Wkrótce* sanie były naladowane. Ojciec z Antosiem usadowili się *na gałęziach* i pojechali do domu. *Na drugi dzień* przyjadą po resztę drzewa.

Przy układaniu opowiadania naucz. często zamiast pytania *gdzie, kiedy* musi używać zwrotów: *w jakim miejscu, w jakim czasie, w jakiej odległości, wskaż miejsce*, gdzie leży (stoi, znajduje się) to i to, określ *czas* w jakim mogła być wykonana rozpoczęta, skończona czynność. A następnie: Który wyraz w tym zdaniu oznacza miejsce, czas. Oczywiście ostatnie pytania mogą mieć zastosowanie *wtenczas* tylko, kiedy one nie zamają istotnego toku lekcji, tzn. *wtenczas*, kiedy chodzi o układanie opowiadania, nie mogą wchodzić w paradygmaty słownikowe. Dopuszczalne to jest tylko w tym wypadku, kiedy pytanie o charakterze *ów. słownikowych* wplatane jest tak zręcznie, że robi wrażenie pytania potrzebnego.

Np.: Ułóżcie zdanie, żeby w tym zdaniu wyraźnie było wskazane miejsce, gdzie się znajdują ojciec i Antek. Albo:

Ułóżcie zdanie, żeby w tym zdaniu było zaznaczone, co mógł robić Antek w tym czasie, kiedy ojciec ścinał drzewo.

Weźmy jeszcze jeden obrazek. Ta sama książka, str. 173. W trakcie omawiania obrazka zadajemy m. i. pytania: Gdzie chłopcy łowią ryby? Jak daleko jest to od wsi? Jak głęboko dzieci (dwaj chłopcy i dziewczynka) mają zanurzone nogi? Jak nazwiemy miejsce, gdzie się pasą gęsi? Gdzie jeszcze są gęsi? Które gęsi są bliżej, a które dalej? Które gęsi są bliżej wsi? Dokąd idą te gęsi? W jakiej porze roku to się odbywa? Po czym poznajecie, że w lecie? Odpowiedzi: Chłopcy łowią ryby w jeziorze, w pobliżu (niedaleko od) wsi. Dzieci mają zanurzone nogi (stoją w wodzie) powyżej kostek. Gęsi pasą się na łące. Na drodze za jeziorem są też gęsi. Te gęsi (dzieci pokazują ręką) są bliżej, a tamte dalej. Tamte idą do wsi. To się odbywa w lecie. Na wiosnę i w jesieni woda jest zimna i w wodzie nie można długo stać. Dzieci za lekko ubrane, chłopcy nie mają na sobie marynarek.

### Ćwiczenia piśmienne.

3. Zapisać przedmioty, znajdujące się na obrazku zaczynając od najbliższych, a kończąc na najdalszych: woda, dzieci, brzeg, tatarak, łąka, gęsi, woda, wierzby, pola, droga, chłopiec, gęsi, płot, wieś.

2. Zapisać przedmioty, znajdujące się przed szkołą zaczynając od najbliższych, a kończąc na najdalszych.

3. Przepisać i podkreślić w zdaniach wyrazy, które oznaczają czas lub miejsce (Tekst własnego układu pisze nauczyciel na tablicy). Np. na podstawie obrazka: Rano chłopcy wybrali się na ryby. Łowili cały dzień w jeziorze. Mamusia usmaży ryby wieczorem na kolację.

4. Przepisać z czytanki zdania (wskazać które) i podkreślić w nich te wyrazy, które oznaczają miejsce, gdzie coś się odbywa.

5. Przepisać z czytanki zdanie (wskazać które) i podkreślić w nich te wyrazy, które oznaczają czas, kiedy się coś odbywa.

6. Odpowiedzieć na pytania.

a) na podstawie obrazka:

Gdzie i kiedy dzieci łowią ryby. Gdzie pasą się gęsi? Którędy chłopiec gna gęsi do domu? Kiedy mamusia usmaży ryby?

b) na podstawie rozmowy:

Kiedy i dokąd dzieci chodzą na grzyby? Jak daleko jest las od naszej wsi? Jak długo trzeba iść do lasu?

7) Ułóż zdania z wyrazami:

a) dzisiaj, wczoraj, jutro, onegdaj, pojutrze.

b) wcześniej, późno, codzień, często, rzadko, kiedy, nigdy.

c) rano, wieczorem, w południe, w nocy, w dzień.

d) daleko, blisko, wysoko, nisko itd.

8) Napisz, co jest przed, za, z lewej, z prawej strony, pod, nad katedrą, twoją ławką, budynkiem szkolnym, twoim domem, kościołem.

9) Uzupełnić zdania: Mam lat... Teraz jest miesiąc... Do końca roku pozostało jeszcze... Jedna lekcja trwa minut...

10. Wymień po kolei nazwy pór roku, miesięcy, dni tygodnia.

11. Napisz jakie święto jest tydzień przed Nowym Rokiem, a jakie jest w szóstym dniu po Nowym Roku.

12. Napisz, kto jest w twojej rodzinie najmłodszy, kto od niego starszy, kto jeszcze starszy i tak do najstarszego.

13. Napisz kto z naszej klasy ma do szkoły najbliżej, kto dalej, kto jeszcze dalej, a kto najdalej.

14. Napisz, kto z was mieszka na jednym końcu wsi, kto na drugim, a kto pośrodku.

15. Napisz, co jest w naszej klasie pomiędzy katedrą a piecem, między ławkami (przejścia), pomiędzy budynkiem szkolnym, a ogródkiem.

16. Wybierz i zapisz z pośród wyrazów najpierw te, które oznaczają odległość lub miejsce, a następnie te, które oznaczają czas: wczoraj, daleko, 7 lat, 7 metrów, dzisiaj, latem, zawsze, tutaj, wysoko itd.

*Józef Eliak, Warszawa.*

### ĆWICZENIA CIELESNE W SZKOLE POWSZECHNEJ.

(Jak zorganizować pracę?)

W programie Minist. W.R. i O.P. dla ćwiczeń cielesnych w publ. szkołach powsz. m. inn. czytamy:

„Ćwiczenia cielesne, zgodnie z ogólnym charakterem wychowania za cel stawiają sobie zdrowie, sprawność, dzielność i piękno wychowanka, a w szczególności:

*podtrzymanie i pomnażanie zdrowia* zapomocą przyczyniania się do naturalnego rozwoju organizmu i przeciwdziałania czynnikom ujemnym, zwłaszcza skutkom siedzącego trybu życia szkolnego;

*rozwijanie sprawności*, która ujawnić się winna zarówno w umiejętności szybkiego wykonywania ruchów, potrzebnych w życiu codziennym wychowanka, jak i w łatwości wyuczania się ruchów nowych, oraz wyrabiania prawidłowej i estetycznej postawy;

*współdziałanie i wyrabianie dzielności duchowej* przez kształcenie takich cech jak przytomność umysłu, odwaga, siła woli, umiejętność opanowania się, wytrwałość, zaradność, karność, solidarność;

*rozbudzanie i rozwijanie zamilowania* do stałego uprawiania ćwiczeń cielesnych i obcowania z przyrodą, oderwanie od rozrywek szkodliwych“.

To jest ideał. Nie zawsze i wszędzie można go osiągnąć! Ale od należytego sposobu organizacji pracy w zakresie tego przedmiotu w dużej mierze zależą wyniki.

Jak wyobrażam sobie organizację pracy w zakresie tego przedmiotu?

Mamy szkoły powszechne, które posiadają własne boiska, własne sale gimnastyczne, odpowiednią ilość przyrządów i przyborów do ćwiczeń. Dużo jest szkół, które mają dobrze urządzone boiska, na których z reguły odbywają się lekcje ćwiczeń cielesnych, ale brak jest sali gimnastycznej, co w naszym klimacie jest konieczne. Niektóre szkoły posiadają tylko podwórze bez żadnych urządzeń do ćwiczeń. Szkół, które nie dysponują ani skrawkiem placu czy łąki nie biorę zupełnie pod uwagę. Takich jest mało!

Gdy szkoła ma dobre warunki do prowadzenia ćwiczeń cielesnych, lekcje ćwiczeń cielesnych winny odbywać się z reguły na boisku. To zapewnia młodzieży korzystanie ze słońca i powietrza.

W szkołach o dostatecznych warunkach lekcje ćwiczeń również powinny odbywać się na dziedzińcu (boisku) szkolnym. Tylko przy mniej sprzyjających warunkach atmosferycznych lekcje odbywają się w izbie szkolnej, np. między ławkami, obok ławek, na ławkach albo w jednej z izb, specjalnie do tego przeznaczonych.<sup>1)</sup>

Należy dążyć do tego, by nie było ani jednej szkoły, któraby nie zdobyła się chociaż na mały skrawek ziemi na której możnaby prowadzić tzw. lekcje boiskowe. Można wybrnąć z tej trudnej sytuacji np. przez wynajęcie w pobliżu położonej sali gimnastycznej lub boiska sportowego.

<sup>1)</sup> Materiał do lekcji ćwiczeń cielesnych w izbie szkolnej czy w klasie znajdzie nauczyciel w podręczniku Fr. Krawczykowskiego — *Lekcje ćwiczeń cielesnych*.

Nie mniej ważną jest rzeczą, w jakim ubraniu uczeń czy uczennica ćwiczy. Względy natury ekonomicznej (oszczędzanie odzieży) i higienicznej przemawiają za specjalnym strojem gimnastycznym. W szkołach wiejskich, gdzie ta rzecz nie łatwo da się wprowadzić należy zwracać uwagę, by dzieci, zwłaszcza dziewczęta nie były ubrane zbyt ciężko i ciasno. Prowadzący (a) lekcję zarządzi, by ubranie przy szyi i na piersiach było rozluźnione. Dziewczęta winny rozpiąć górne guziki bluzki, chłopcy zaś zdejmują, np. szelki i paski. Gdy lekcja odbywa się na dziedzińcu szkolnym czy trawniku, położonym w pobliżu, lepiej jest ćwiczyć boso niż w butach (pożądane są pantofle gimnastyczne).

Nie każde dziecko lubi ćwiczyć. I nie można identyfikować wieku fizjologicznego dziecka z wiekiem kalendarycznym. Z tego wyłania się potrzeba organizowania specjalnych grup ćwiczebnych, do których może należeć młodzież równa nie pod względem wieku chronologicznego, a raczej pod względem sprawności fizycznej.

Ale to jest narazie ideał, do którego powoli zbliżamy się. Bo w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej.

Zgodnie ze wskazaniem Ministerstwa W. R. i O. P., które dotyczą korzystania z zasobu materiału ćwiczebnego — możemy brać pod uwagę w szkole powszechnej trzy typy lekcji ćwiczeń cielesnych, a mianowicie:

- 1) lekcje boiskowe, złożone z gier i zabaw ruchowych, które tylko w części wstępnej zawierają kilka ćwiczeń kształtujących (gimnastycznych),
- 2) lekcje gimnastyki, przeplatane grami i zabawami,
- 3) lekcje saneczkowania, łyżwiarstwa, pływania i narciarstwa.

Poza tym, wszyscy uczniowie winni brać udział w 10-minutowych ćwiczeniach śródlekcyjnych.

Dochodzimy już do tego, że wkrótce nie będzie szkoły w Polsce, w której nie dałoby się zastosować jednej z podanych 3-ch typów lekcji ćwiczeń cielesnych.

Szkoły powszechne prowadzą najczęściej lekcje boiskowe, bo takich szkół, które posiadają własne sale gimnastyczne jest jeszcze mało. Lekcja boiskowa — jak była o tym mowa — składa się zasadniczo z kilku ćwiczeń gimnastycznych (ćwiczenia wstępne) oraz z gier i zabaw. Jeśli chodzi o dobór ćwiczeń kształtujących — to znajdzie je nauczyciel w programie Ministerstwa W. R. i O. P., dobre zestawienie zaś gier i zabaw dla dzieci szkół powszechnych wraz z tabelką orientacyjną zawiera książka. M. Skier-

czyńskiego i Fr. Krawczykowskiego — Gry i zabawy ruchowe, podr. metodyczny, wyd. II.

Należyte prowadzenie lekcji na powietrzu wymaga przygotowania placu do ćwiczeń — boiska. Jak wyglądać powinno boisko? Najlepsze jest boisko trawiaste. Jeżeli trudno jest o takie, to boisko beztrawiaste, dobrze zniwelowane winno posiadać nawierzchnię z materiału, z którego nie tworzy się kurz; najlepsza mieszanina: 60% czarnoziem, 25% leszu i 15% glinki z małą domieszką piasku). Tego rodzaju nawierzchnia jest dość twarda, elastyczna, nie daje kurzu i nawet nadaje się na trawnik. Do najniezbędniejszych urządzeń na boisku należy skocznia do skoku wdal i wzwyż (dół, obramowany deskami i wysypany piaskiem o wymiarach 6 m dług., 3 m szer., i 30 cm głęb. z belką wspaną w ziemię jako miejsce odbicia), dalej tzw. równoważnia (np. 3 słupki, wbite w ziemię na jednej linii, w odległości około 1,5 m od siebie, wystające ponad ziemię około 300 mm, na nich zaś przybija się żerdź o wymiarach (odpowiednich oraz urządzenie do zwisów) dwa słupki wkopane w ziemię gdzieś w rogu boiska, które na całej długości posiada ją po stronie wewnętrznej rowki takiej głębokości, by można było wywiercić w odstępach 5 cm otwory na żelazne kolki na których wspiera się lata do zwisów oczywiście ruchoma, tj. dająca się podwyższać i obniżać).

Gdy szkoła ma własną salę gimnastyczną, odpowiednio urządzoną — nauczyciel układa lekcję ćwiczeń cielesnych, trzymając się wskazań: 1) każda lekcja obejmuje ćwiczenia ze wszystkich grup, podanych w programie Ministerstwa WR i OP; 2) lekcja musi odpowiadać słusznej zasadzie stopniowania wysiłku fizycznego, a więc na początku lekcji ćwiczenia łatwiejsze, potem trudniejsze a pod koniec znowu łatwiejsze, mające na celu stopniowe uspokojenie organizmu. Dla podtrzymania zainteresowania należy w każdej lekcji ćwiczeń, prowadzonej w sali przewidzieć pewną ilość gier i zabaw ruchowych.

Lekcje ćwiczeń (sporty), prowadzone na otwartym powietrzu, np. zimą na śniegu lub lodzie, latem zaś we wodzie — jak powiada program — mają specjalny charakter, przyzwyczajając dzieci do przebywania zimą na mrozie latem zaś we wodzie, co ma duże znaczenie jeśli chodzi o hartowanie organizmu dziecka. Należy te zajęcia sportowe tak organizować, by ani jedno dziecko w czasie lekcji nie było beczynne, gdyż to powoduje przeziębienie.

Znaczna część szkół powszechnych zmuszona jest prowadzić ćwiczenia w izbie szkolnej. To już jest kres trudno-

ści, z jakimi borykają się szkoły powsz. w związku z realizacją nowego programu ćwiczeń cielesnych. Lekcje takie składają się głównie z ćwiczeń kształtujących, przy czym ławek używa się do wsparcia, kłęczki czy leżenia. Rzecz jasna, że taka lekcja nie przynosi dużych korzyści. I dlatego może nawet lepiej będzie zrezygnować z niej na korzyść innego przedmiotu w tym sensie, że w dni pogodne, działwa dłużej bawi się (ćwiczy na boisku) oczywiście kosztem innego przedmiotu.

Nauczyciel, prowadzący ćwiczenia w klasach wyższych winien zatroszczyć się o zorganizowanie kółka sportowego na terenie szkoły. Ten sportowy nadaje kółku z reguły nauczyciel w charakterze opiekuna. Zadaniem takiego kółka będzie: zbieranie się w godzinach pozalekcyjnych celem uprawiania gier drużynowych, gimnastyki, wycieczek połączonych z ćwiczeniami polowymi i obozowaniem, pływania itp. Można by również użyć członków kółka sportowego do organizowania gier i zabaw dla młodszych kolegów czy koleżanek. Byłyby to poprostu dyżury na boisku w celu organizowania zajęć dla chętnych oczywiście w godzinach popołudniowych.

Dobrze prowadzona drużyna harcerska może również dobrze pomóc, jeśli chodzi o ten przedmiot. Bo harcerze prowadzą prace w różnych kierunkach. Mogą np. opiekować się młodszymi kolegami w czasie zabaw i ćwiczeń, mogą pomagać jeśli chodzi o urządzenie boiska itp.

Najgorzej w szkole powszechnej z przyborami do ćwiczeń. Bo nie wszystkie mogą sobie pozwolić na zakupienie wystarczającej ilości np. piłek itp. A każda szkoła, niezależnie od stopnia organizacyjnego winna mieć pewne minimum przyborów, z których najważniejsze są: piłeczki palantowe, szarfy w 4-ch kolorach, skakanki, pałeczki drewniane długości 300 mm o średnicy 38 mm, 2 piłki siatkowe (dętka nr 5), 10 dużych chorągiewek i kilka palantów (na połowę stanu klasu). Prawie wszystkie wymienione przybory można wykonać w szkole. Jako pomoc polecam dobry podręcznik Fr. Krawczykowskiego: „Jak wykonać przybory do ćwiczeń cielesnych w szkole powszechnej“.

Realizację programu ćwiczeń cielesnych w szkole powszechnej należy przemysleć bardzo dokładnie, plan zaś ułożyć nie tylko na jeden rok ale na cały czas przebywania dziecka w szkole. O celach wychowania fizycznego, metodzie pracy i doborze materiału pomówimy w następnych artykułach.

Józef Flisak.

## KULTURA FIZYCZNA JAKO PROFILAKTYKA PRZESTĘPCZOŚCI.

Świat kulturalny poświęca dużo uwagi akcji zapobiegawczej przestępczości wśród młodzieży. Szuka dróg ratowania nieletnich i moralnie zaniedbanych dzieci, które zbyt często trafiają do Zakładów poprawczych.

A może nawet nie z własnej winy „dziecko ulicy” wkra-  
cza na drogę występku i przestępczości, która „panoszy się  
nie tylko u nas, ale we wszystkich krajach.

Nie wszystkie dzieci korzystają z „ciepła rodzinnego”  
w całej pełni. Jest wśród nich dużo „ofiarnych warunków  
życia w rodzinie i w społeczeństwie”. I czyż można winić  
za to dzieci, które już stawały przed Sądem dla nieletnich,  
przebywały czy obecnie przebywają w Zakładach popraw-  
czych?

Uważam, że nie! Kiedy w domu panuje nędza, bo oj-  
ciec — będąc bezrobotnym — rozpił się i wcale nie dba o dom,  
matka zaś ratując rodzinę od głodu, zarabia na życie praniem  
lub posługami po domach nie ma poprostu czasu na zajęcie  
się wychowaniem syna czy córki.

I takie dziecko, opuszczone przez rodziców, na próżno  
szuka kąta, który wypełniłby jego „pustkę sierocą” i dał mu  
przy tym upragnioną „radość życia”.

To też zastanawiają się dzisiaj nad zagadnieniem zdro-  
wia moralnego młodzieży psychologowie, nauczyciele — wycho-  
wawcy, lekarze — psychiatrzy. Władze sprawiedliwości i bez-  
pieczeństwa oraz różne stowarzyszenia i organizacje, stojące  
na gruncie obrony zasad moralności w życiu społecznym.

Mam jednak wrażenie, że liczni działacze na tym polu  
nie doceniają w swoich pracach czynnika zdrowia zarówno fi-  
zycznego jak i moralnego, do jakich należy bezsprzecznie wy-  
chowanie fizyczne i sport.

W tym kierunku mamy zaledwie „pierwsze kroki”.

W pracy N. Hanowej, p. t. „Opieka nad dziećmi i mło-  
dzieżą zaniedbaną w b. Austrii”, zamieszczonej w czasopiśmie  
„Szkoła Specjalna” czytamy m. in.: „Ustawa podkreśla waż-  
ność wpływów wychowawczych na aresztowanych nieletnich,  
prowadzenie nauki oraz konieczność zwrócenia uwagi na roz-  
wój fizyczny, na gimnastykę, sporty i gry. I dlatego areszty  
czy Izby zatrzymań przy Sądach dla nieletnich we Wiedniu,

posiadają nie tylko biblioteki, świetlice i warsztaty, ale rów-  
nież sale gimnastyczne i boiska, na których drużyny sportowe  
walczą ze sobą, a każda z tych drużyn należy do innego war-  
sztatu pracy. Walczą więc krawcy z introligatorami, szewcy  
z ogrodnikami i t. d.

Z innych źródeł znowu dowiadujemy się, że w Szwecji  
istnieje od 1924 r. tzw. Rada Opieki nad Dziećmi, której ce-  
lem jest współpraca z organizacjami sportowymi w celu prze-  
ciwdziałania przestępczości wśród nieletnich. Podobną Insty-  
tucję powołano do życia w Danii, w r. 1911. W Anglii, duże  
zasługi na tym polu położyło Narodowe Towarzystwo Opieki  
nad Dziećmi, które opiera plan swojej działalności głównie na  
„skautingu” (u nas Harcerstwo), klubach sportowych, obozach  
i kursach wakacyjnych. Ameryka wybija się pracą w tym kie-  
runku! Istniejący Komitet Pracy, który jednoczy agendy Sto-  
warzyszenia Narodowego Wychowania i Konfederacji Narodo-  
wej Służby Społecznej. Wymieniony Komitet Pracy uznał  
wychowanie fizyczne i sport, jako jeden z podstawowych i so-  
lidnych środków przy zwalczaniu przestępczości wśród mło-  
dzieży. W „krainie dolara” — jak widzimy — utarło się prze-  
konanie, że boiska sportowe czyli zdrowa rozrywka czy zaba-  
wa na boisku przeciwdziała szkodliwym dla zdrowia fizycznego  
i moralnego rozrywkom jak knajpa, hazard, kabaret czy inna  
spelunka zgnilizny moralnej.

A jak jest w Polsce?

W programach zajęć dla nieletnich w naszym więzienni-  
ctwie, względnie w Zakładach poprawczych i tzw. Izbach za-  
trzymań — w myśl zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości —  
gimnastyka powinna odbywać się 2 razy dziennie, to jest rano  
i wieczorem, przed spaniem.

Jak jest potraktowana sprawa ćwiczeń fizycznych w na-  
szych zakładach opiekuńczych — nie wiem! Można się tylko  
domyślić z niżej przytoczonych słów znawcy tej rzeczy, że...  
nie najlepiej! — J. Cz. Babicki, Radca Ministerstwa Opieki  
Społecznej w pracy „Krzywdy dziecka w Zakładach opiekuń-  
czo-wychowawczych” tak pisze: „Skrzywdzone! Zamordowano  
zabawę u dziecka, a więc podcięto jej rozwój fizyczny i psy-  
chiczny, jego naukę, doświadczenie — pęd do życia. Boiska —  
brak. Bawić się w pokoju piłką nie można, ażeby nie wybić  
szyby. Za to dziewczęta, znudzone szarą beznadziejnością co-  
dzienną, klaszczą przy przymusowych zajęciach w dłonie, pod-  
skakują, powtarzają dookoła kilka naiwnych zdań, zaczerpnię-  
tych z korowodów dla 3-letnich malców”.

Oprócz zarządzeń i poczyniań — że tak powiem „z urzą-  
du” — rodzi się w społeczeństwie polskim duch, mający na

celu uzdrowienie fizyczne i moralne młodego pokolenia. Liczne stowarzyszenia i organizacje, które wzięły sobie za cel odnowienie życia moralnego w rodzinie i społeczeństwie, jak np. T-wo Ginnast. „Sokół“, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Związek Strzelecki mogą poszczycić się dotychczasowym swoim dorobkiem na polu kultury fizycznej, jako środka w walce z przestępczością wśród młodzieży.

Jeszcze do niedawna uważano, że opinia Kościoła katolickiego i próba organizacji i stowarzyszeń, pracujących w myśl tych zasad była negatywna. A tymczasem — w przedmowie do ostatnio wydanej książki pt. „Chrześcijańskie pojęcie sportu“ (wyd. ks. ks. Jezuitów — napisał Michał Christian, na język polski zaś przetłumaczyła Anna Kicińska), pióra Jego Ekscelencji X. Baudrillarta, Arcybiskupa Melityny, Rektora Paryskiego Instytutu m. in. czytamy: „Wychowanie fizyczne, jako jazda konna, gimnastyka, fechtunek nie jest do pogardzenia w pełnym kształtowaniu człowieka. Zdrowie fizyczne jest jednym z warunków dobrze zrównoważonego życia, a harmonia ruchów pomocną będzie, przekonywując wymownie chrześcijanina, chcącego dzieło Boże w jednej osobie godnie ukazać bliźnim, bez pychy i wstydu. Oto cel sportu, oto zasada, która w chrześcijańskim pojęciu sprowadza się do słów: „Ad majorem Dei gloriam“.

Na marginesie tej przedmowy nadmieniam, że i św. Hieronim zaleca nauczanie małych dzieci początków pisma drogą zabawy, św. Augustyn zalicza gimnastykę do świeckich umiejętności, którą powinien posiadać każdy duchowny, św. Ignacy zaś pisze w swoich listach: „Uncja świętości przy bardzo dobrym zdrowiu znaczy więcej dla zbawienia dusz, aniżeli nadzwyczajna świętość, połączona z uncją tylko zdrowia“.

To są cytaty, przytoczone dosłownie z przedmowy do wymienionego wydawnictwa oraz z Pisma św. Teutwierdzają nas w przekonaniu, że opinia Kościoła katolickiego o kulturze fizycznej jest raczej pozytywna. Nareszcie pozbywamy się przesądów „mam i cioć“, że sport demoralizuje młodzież. Ogół społeczeństwa przekonywuje się powoli o jego wartościach i zaczyna wierzyć w słowa prawdy, że zorganizowane życie sportowe uodpornia młodzież w walce ze złem.

A jaka jest opinia osób świeckich, jeśli chodzi o temat który poruszam?

Prof. dr Eug. Piasecki, powaga naukowa w dziedzinie wychowania fizycznego, w swojej pracy „Dzieje wychowania fizycznego“ tak mówi: „Wyższa moralność zmysłowa młodzieży angielskiej tłumaczy się przeważnie tym, że wysportowany

Anglik rozpusty nie toleruje ani nie podziela, żyjąc życiem uporządkowanym i karnym. Popęd zmysłowy jest u młodzieży angielskiej silnym popędem z powodu tego rodzaju warunków życiowych, jak spożywanie nadmiernej ilości mięsa 3 x dziennie. Anglicy znajdują jednak w ruchu fizycznym pod gołym niebem i na świeżym powietrzu znakomitą derywację“.

Płk. W. Osmólski zaś, jako jeden z czołowych budowniczych polskiego ruchu sportowego w pracy „Zaniedbane drogi wychowawcze“ powiada: „Wielka wojna światowa wykazała, że w armii amerykańskiej, hołdującej nawet i w czasie wojny sportom, poziom życia moralnego żołnierzy był stosunkowo wysoki.

W należyтым zrozumieniu potrzeb i możliwości „wyższości“ młodzieży Państwo, Samorządy, Organizacje i Stowarzyszenia młodzieżowe oraz starsze społeczeństwa powinno rozwinąć szerszą działalność na tak ważnym odcinku akcji społecznej. Powinniśmy pogodzić się z faktem, że wychowanie fizyczne i sport skutecznie walczy z czynnikami niemoralnymi, a areną tej walki jest sala gimnastyczna, boisko czy inne urządzenia do ćwiczeń sportowych. Bo jak powiada Mgr. praw, Waldemar Magaliń w pracy swojej pt. „Nieletni przed sądem“: „Godziwa rozrywka, ruch fizyczny na powietrzu, światło i słonco — to niezawodne środki walki z przestępczością wśród nieletnich“.

## Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Wśród wielu kapitalnych reform, jakie w okresie powojennym przeprowadziła u siebie republikanska Turcja, — chcąc wyrównać te olbrzymie różnice społeczno kulturalne, które ją przez długie lata dzieliły od krajów europejskiego Zachodu — dążenia i wysiłki zmierzające do przeobrażeń w dziedzinie uświęconego tradycją systemu wychowania konfesjonalnego — uznać niewątpliwie należy za jedne z najważniejszych i najbardziej nowoczesnych posunięć. Kierownicy bowiem współczesnego państwa tureckiego z b. prezydentem Kemalem Atatürkiem na czele, stanęli na stanowisku, że zasadniczym celem wychowania w ich demokratycznym kraju ma być praca nad takim kształtowaniem duszy każdego obywatela, aby zdolny był do silnego wiązania się świadomie ze zbiorowością w której żyje, żeby rozumiał jej cele i żeby poczuwał się do odpowiedzialności za jej przyszłe losy. Realizacja zaś tych założeń wymaga od szkoły nie tylko przekazywania dziecku en bloc wiadomości współczesnych; nie tylko statystycznego dostosowywania mło-



dego pokolenia do życia współczesnej społeczności, gdyż postępowy pogląd na wychowanie narodu nie pozwala uważać tego narodu za jakąś istotę mechanicznie przyjmującą coś z zewnątrz, — lecz raczej jako ideał swego rodzaju, do którego jednostka ludzka ma dążyć po drodze nieustannej osobistej pracy. Wychowanie więc tak rozumiane nabiera cech dynamicznych, a szkoła zaś staje się czynnikiem przemian społecznych. Żeby jednakże wszystkie wyżej postawione zadania możliwie jaknajpewniej mogły być osiągnięte zjawiała się odrazu konieczność objęcia zasięgiem wychowawczym szkoły szerokich mas społecznych. Prawodawca turecki zrywa tedy z dotychczasowym systemem szkolnym, zacofanym i nieodpowiadającym potrzebom współczesnego państwa, wprowadzając obowiązkową naukę dla wszystkich dzieci od lat 7 do 15 w publicznej szkole powszechnej, bez względu na pochodzenie i stan materialny ich rodziców. Wszyscy mają teraz prawo do oświaty w granicach swych możliwości umysłowych. Najzdolniejsze jednostki dzięki dość dużym funduszom stypendialnym, tworzonym przez państwo, oraz całkowicie bezpłatnej szkole średniej opartej bezpośrednio na również bezpłatnej szkole powszechnej — posuwać się mogą aż do samych szczytów wykształcenia, osiągając wykształcenie wyższe.

Nowoczesny charakter całego systemu szkolnego przejawia się pozatym również i w metodach pedagogiczno-dydaktycznych, które w swej pracy tureckie nauczycielstwo stosuje. Na podkreślenie zasługuje tu przede wszystkim koedukacja, stosowana we wszystkich klasach każdej szkoły powszechnej i w większości średnich, utrzymywanych przez państwo. Wyraźnie się mówi, że stosując system koedukacyjny nie chodzi bynajmniej o jakieś względy oszczędnościowe, lecz tylko o względy czysto wychowawcze. To samo można powiedzieć i o metodach nauczania, opartych mocno na założeniach psychologii dziecka, a biorących za podstawę system ośrodków zainteresowań, kompleksów, oraz najbliższe środowisko dziecka. Obok tego kładzie się duży nacisk na samodzielną pracę ucznia, który ma do wszelkich wiadomości i umiejętności, dochodzić drogą obserwacji zjawisk i faktów, osobistym doświadczeniem, czytaniem, oraz drogą własnych przemyśleń tego co osiągnął.

Ogólna liczba szkół powszechnych wyraża się cyfrą 6264; naukę pobiera w nich około 681.000 dzieci — w tym dziewcząt 243.000, chłopców przeszło 437.000. Nauczycieli szkół powszechnych jest w Turcji 13.834 — mężczyzn 9343, kobiet 4491. Wobec jednak dużego zaniedbania ludności

tureckiej pod względem kulturalnym, wobec olbrzymiej ilości analfabetów, szczególnie wśród ludności wiejskiej — te trzysta tysięcy nauczycieli jak na kraj 17 milionowy (75% ludności rolniczej) jest stanowczo za mało. Liczby tej wszakże nie da się dość jeszcze długo tak powiększyć, aby mogła odpowiadać istotnym potrzebom kraju i ambicjom jego kierowników oświatowych, bo seminaria tureckie mogą przygotować rocznie najwyżej 650 osób. Ministerstwo Oświaty więc w trosce o szybsze tempo likwidowania analfabetyzmu i podnoszenia poziomu kulturalnego szerokich mas zwłaszcza wiejskich (35.000 miejscowości wiejskich jest jeszcze pozabawionych całkowicie szkoły) wpadło ostatnio na dość ciekawy pomysł rozwiązania tego palącego zagadnienia. Oto przystąpiono tam do angażowania wszystkich zdolniejszych i pojętniejszych podoficerów, kończących służbę wojskową, do pracy nauczycielskiej na terenie wiejskim. Tworzy się tedy dla nich 8 miesięczne kursy celem przeszkolenia, na których oprócz elementów wiedzy ogólnej i pedagogicznej dają im się przygotowanie z dziedziny rolnictwa, hodowli zwierząt gospodarskich, a nawet budownictwa i rzemiosł. Chodzi o to, aby kiedy znajdą się po tym na miejscu swego przeznaczenia, byli nie tylko ludźmi uczącymi czytać, pisać i rachować, lecz także doradcami ubogiej i mało kulturalnej ludności w jej codziennej pracy.

#### KSIĄŻKI NADESŁANE.

Dr T. Felsztyn: **Balistyka**. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 118. Zł. 2.80.

Zagadnienia związane ze strzelaniem przedstawiają się dla przeciętnego „cywila“ zwykle dość tajemniczo. Książka T. Felsztyna „Balistyka“ odślania tę mgłę tajemnicy w sposób przystępny, prowadząc czytelnika poprzez gąszcz skomplikowanych zjawisk, związanych ze strzałem, w sposób możliwie prosty. Ścieżką pewną. To też przy dojściu do końca książki przekonuje się czytelnik ze zdumieniem, że te rzekomo tak zawiłe zagadnienia są znacznie bardziej zrozumiałe niż by się na pozór wydawać mogło.

W poszczególnych rozdziałach omawia autor wszystkie zjawiska związane ze strzałem, podając kolejno to, co się dzieje w lufie, prawa rządzące ruchem pocisku w próżni i w powietrzu, oraz działanie pocisku u celu. Szczególną uwagę poświęca on trudnemu niewątpliwie, a jednak tak ważnemu zagadnieniu stabilizacji pocisku w locie, wprowadzając w ten sposób czytelnika w samo sedno sprawy konstrukcji nowoczesnych pocisków.

Na koniec przedstawia on zasady strzelania artylerii

i broni piechoty. Liczne rysunki i obfite przykłady liczbowe ułatwiają zrozumienie pracy i stanowią pożądaną niewątpliwie ilustrację wywodów teoretycznych.

Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla uczniów szkół licealnych, którym umożliwi pogłębienie tych wiadomości, jakie daje im podstawowe przysposobienie wojskowe w hufcach szkolnych. Ponadto może ona im służyć jako cenna lektura przy nauce fizyki, wzbogacając ich wiedzę ciekawymi wiadomościami, a równocześnie objaśniając, w jaki sposób poszczególne zasady fizyczne i chemiczne znajdują zastosowanie w tak ważnej dziedzinie obrony państwa. Ponadto książka Felsztyna będzie niewątpliwie chętnie widzianą pomocą w ręku profesorów, którym pozwoli czerpać wiele przykładów tak do ilustracji wykładu matematyki, fizyki względnie chemii jak i tematów do ćwiczeń, a tym samym wypełnić zalecenie Minist. W. R. i O. P. przepajania nauczania tematami wojskowymi.

*F. Jeżewska:* **Stajenka Betlejemska.** (Teatr Polski Żywej). Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 110. Zł. 3.60.

Jest to współczesne ujęcie starego tematu wnoszące do popularnej literatury scenicznej ton nowy, gdzie liryzm i idea społeczna stanowią harmonijną całość.

Przed ubogą stajenką, rozświetloną obecnością Dzieciątka i Matki Boskiej, przesuwają się postacie z legendy: pastuszkowie, zwierzęta, Trzej Królowie i Herod z małą Marysią, która ulitowała się niedoli herodowej i wyrosła u Dzieciątka dla niego przebaczenie. Ułani, marynarze, lotnicy i piechota przychodzą pokłonić się Dzieciątku i złożyć hołd Królowej Korony Polskiej.

Ostatni obraz kolorowy od sukman, barwnych chust i koralu zawiera cały nasz regionalizm.

W tym obrazie najsilniej odzywają się akcenty ideowe i znajdują swój wyraz osiągnięte rezultaty prac i wartości różnych ziem polskich dawnych i obecnych czasów.

Piękne ilustracje Zofii Wawrzkowicz, ułatwiające teatrom i świetlicom rozwiązanie dekoracyjne jasełek, kołedy Franciszka Izbińskiego w harmonizacji prostej, nadającej się dla zespołów amatorskich — winne przyczynić się do poczytności „Stajenki Betlejemskiej“ i skłonić kierowników bibliotek żołnierskich, ludowych i szkolnych do zainteresowania się tą pożyteczną książką.

REDAGUJE KOMITET

Redaktor *Walery Nowicki*

Wydawca w imieniu Zarządu Ogniska Z. N. P. we Włocławku *St. Łapiński*

## CZASOPISMA NADESŁANE.

**Przyroda i technika** czasopismo poświęcone popularyzacji nauk technicznych i przyrodniczych pod redakcją Dr Abancourt-Koczwarowej. Książnica - Atlas, Lwów — Czarneckiego 12. Zeszyt 4.

Jesteśmy świadkami co roku powrotu wiosny a z nią powrotu naszego ptactwa przelotnego. Zagadka orientacji ptaków w drodze, przekraczającej niekiedy tysiące kilometrów, którą przebywa nasza skrzydlata rzesza dwukrotnie w ciągu roku, jest bodajże najbardziej fascynująca dla badaczy przyrody. Problem ten jest przedmiotem badań i eksperymentów polskiego zoologa prof. K. Wodzickiego, który zamieszcza ciekawą uwagę na ten temat w numerze 4 „Przyrody i Techniki“, omawiając wyniki dotychczasowych swych prac w bogato i pięknie ilustrowanym artykule. W tymże numerze T. Żebrowski pisze o odporności ustroju na choroby. Z artykułu tego dowiadujemy się o leczeniu chorób zakaźnych przy pomocy surowic i zaznajamiamy się z zasadami nauki o odporności, czyli z immunologia. O nowoodzyskanej części Tatr opowiada doskonale ich znawca T. Modrzejewski ilustrując swój opis licznymi fotografiami i mapką Tatr spiskich.

Kwestia surowców zastępczych jest obecnie niezwykle emocjonująca. Również panuje w przemyśle tendencja do jak najwyszczególniejszego wyzyskiwania surowców naturalnych. I tak np. wykorzystuje się odpadki drzewne dawniej zużywane w tartakach na opał do fabrykacji płyt drewnnych, będącym doskonałym budulcem. Zaletą ich jest również o wiele niższa od tamtych cena. Pisze o tym inż. Wojciechowski w pięknie ilustrowanym artykule.

Jak obecnie wyrabia się ze szkła przędzę i tkaniny dowiadujemy się z artykułu Inż. Rosenblatta. Dalej znajdziemy w omawianym zeszycie kilkadziesiąt różnych ciekawych notatek, tablice meteorologiczne i kalendarzyk astronomiczny.

„**Metodyka biologii**“ dodatek do „Przyrody i techniki“ już drugi rok wychodzi „Metodyka biologii“ organ prac nauczycielstwa szkół średnich w zakresie metodyki, zoologii i botaniki. Stale utrzymywane są następujące działy: Artykuły ogólne, dyskusyjne, Dział laboratoryjny, Dział hodowlany, Ogród szkolny, Wycieczki, Biblioteka, lektury biologiczne, Recenzje.

Jednym z trudniejszych tematów, przeznaczonych do omówienia w programie jest zagadnienie naśladownictwa w przyrodzie czyli mimikry. Zagadnienie to wymaga obiektywnej orientacji w poglądach uczonych. Pisze o tym Z. Kuntzowa w artykule swym p. t. „Z nowszych badań nad zjawiskiem „mimikry“ u muchówek“. W dziale laboratoryjnym znajdujemy pomysł prostego przyrządu do uwidoczniania pulsu, podany przez prof. A. Dziurzyńskiego.

# Uwaga — premie!

Prenumeratorzy, którzy opłacą z góry abonament roczny (10 zł.) i nadeślą 60 gr. na kosztą przesyłki, otrzymają jedno z dwóch, stosownie do życzenia, wydawnictw:

**1) T. Fiutowski. Zawsze zwycięski — Marszałek Śmigły-Rydz.**

Książka dozwolona przez M. W. R. i O. P. do użytku szkolnego (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 12 poz. 381 z dn. 1.X.1937) oraz zaaprobowana i zalecona bibliotekom wojskowym przez Wojsk. Instytut Naukowo-oświatowy M. S. W. pismem z 11. III. 1937 r. Nr. 298—15 ośw.

**2) W. Nowicki. Nauka języka polskiego w szkole powszechnej.** Trzy części: kl. I, II, III, IV. (pierwotna cena 9 zł.)

Książki te, jakkolwiek wydane przed ukazaniem się nowych programów, zawierają wiele bogatego materiału metodycznego i rzeczowego; uwzględnione są wszystkie możliwe podejścia do opracowania czytanek, podano wiele aktualnych wskazówek dotyczących nauczania gramatyki, ortografii, wypracowań itd.

Prosimy o jaknajrychlejsze uiszczenie prenumeraty oraz o rozpowszechnianie naszego pisma.

Ministerstwo W. R. i O. P. poleca „Życie Szkolne“, jako pismo zasługujące całkowicie na uznanie i posiadające dużą wartość dla szerokich sfer nauczycielskich, a w szczególności szkół powszechnych“ (Dz. U. Nr. 2 1-II-1924).

Przypominamy, że przy jednoczesnym zbiorowym zamówieniu co najmniej 5 egz., dodaje się szósty bezpłatnie.